Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zl.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, Rynek 12.

Nr. 141. Katowice, czwartek 21-go czerwca 1928 **Rok 27.**

Gdańsk i polska polityka morska.

Gdańsk. (PAT.) Na wybrzeżu polskiem bawiła przez trzy dni sejmowa komisja morska, która zwiedziła Gdynię, Gdańsk i Hel. Pobyt swój na wybrzeżu komisja rozpoczęła od zwiedzenia urządzeń portowych w Tczewie, skąd wyjechała do Gdyni. Na pokładzie holownika portowego objechano port, zwiedzając szczegółowo port handlowy, rybacki, łuszczarnię ryżu, oraz urządzenia służące do przeładunku węgla, już istniejące i funkcjonujące, oraz nowo ustawione.

W ciągu popołudnia członkowie komisji zwiedzili miasto Gdynię i okolice, poczem wieczorem udali się na obiad wydany na ich cześć przez kierownictwo francusko-polskiego konsorcjum budowy portu. W drugim dniu członkowie komisji morskiej przybyli do Gdańska, gdzie zwiedzali szczegółowo port i jego techniczne urządzenia oraz stocznię gdańską. Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Strassburger, nakreślił szkic polityki polskiej w stosunku do Gdańska i stosunek Gdańska do Polski, stwierdzając z naciskiem, że celem polityki polskiej w Gdańsku jest stabilizacja stosunków polsko-gdańskich. Olbrzymi rozwój ruchu handlowego w porcie gdańskim w okresie powojennym dowodzi, że Polska obok portu w Gdyni i Tczewie potrzebuje nieodzownie także portu w Gdańsku. Polska nie przeciwstawia Gdyni Gdańska, lecz stawia oba te porty równorzędnie obok siebie, wyzyskując je w całej pełni. Polska potrzebuje obu portów, gdyż wymaga tego silny rozwój życia ekonomicznego Rzeczypospolitej. To też w związku z tem polityka polska w Gdańsku dąży do współpracy z Gdańskiem i do zbliżenia między nim a Polską, do przeciwstawienia ujawniającym się w pewnych kołach tendencjom, zmierzającym do ustawicznego nieporozumienia między Polską a Gdańskiem, do wszczynania między nimi zatargów a nawet uniemożliwienia stabilizacji wzajemnych stosunków.

Narady nad programem rządu niemieckiego.

Berlin. (Pat.) We wtorek w południe odbyło się nowe posiedzenie międzyfrakcyjne u posła Müllera. Na posiedzeniu tem przedyskutowano te zagadnienia, co do których panują różnice poglądów poszczególnych stronnictw, a mianowicie kwestję amnestji, budżet Reichswehry i budowę pancernika. W kwestji pancernika socjaliści domagali się kategorycznie zaniechania jego budowy, na co jednak centrum i niemiecka partja ludowa nie chciały się zgodzić. W kwestji amnestji socjaliści żądali załatwienia amnestji w czasie najbliższego okresu prac parlamentu tj. nawet już w czasie lata. Natomiast inne stronnictwa wypowiadały się za odroczeniem kwestji amnestji do jesieni, a bawarska partja ludowa wogóle wystąpiła przeciwko zasadzie amnestji, ogłoszonej przez rząd Rzeszy, uważając to za naruszenie suwerenności poszczególnych krajów. Bawarska partja ludowa zgodziła się tylko na ogłoszenie amnestji dla tych więźniów, którzy skazani byli przez trybunał Rzeszy.

W ciągu dnia przedstawiciele poszczególnych stronnictw złożyli frakcjom swoim sprawozdania o dotychczasowym przebiegu prac.

W kołach parlamentarnych nastrój nieco się polepszył. Przypuszczają, że chociaż trudności w ułożeniu takiego programu, na który zgodziliby się i socjaliści i stresemanowcy, którzy są w głębi duszy nacjonalistami i przedstawicielami kapitalizmu, są bardzo duże, to jednak uda się je ominąć. Müller zamierza w programie umieścić tylko takie kwestje, co do których nastąpiło już porozumienie. Inne zaś chce pominąć milczeniem i zostawić je późniejszym omawianiom.

Przeciwko prowokacjom litewskim.

Gdańsk. (Pat.) Omawiając przemówienie Woldemarasa, wygłoszone na zebraniu szaulisów litewskich „Danziger Neueste Nachrichten“ pisze: „Gdyby słowa te wypowiedział jakiś mąż stanu o zakresie zachodnio-europejskim, wówczas niewątpliwie przemówiłyby armaty. W obecnych stosunkach, panujących pomiędzy Polską i Litwą, nie trzeba jednak brać zbyt tragicznie tego rodzaju przemówień. W każdym razie mowy takie są dowodem, że dużo jeszcze upłynie czasu, zanim pomiędzy Polską i Litwą nastąpi rzeczywisty pokój. Zachodzi także pytanie, czy Woldemaras wygłosiłby takie przemówienie, gdyby nie był zmuszony wewnętrzno-politycznymi kłopotami, oraz gdyby nie ostatnia nota rosyjska do Polski, która mu przypomniała kwestję wileńską“. W końcu dziennik wyraża nadzieję, że mowa Woldemarasa nie wywoła w Polsce echa, któreby szkodliwie odbiło się na sprawie pokoju.

Sprzeczne wiadomości o rozruchach w Grecji.

Ateny. (Pat.) Agencja Ateńska zaprzecza pogłoskom o rzekomym ruchu rewolucyjnym w pierwszej eskadrze greckiej. Agencja dodaje, że możliwość wybuchu strajku generalnego stale się zmniejsza.

Agencja przyznaje, że strajk w Salonikach i Cavalli trwa dalej, ale do zajść, jakie opisują wiadomości, rozszerzane z Wiednia, nie doszło.

Białogród. (AW.) Pomimo zaprzeczeń urzędowej Agencji greckiej, pismo „Prawda“ donosi, że ruch rewolucyjny w Grecji szerzy się w dalszym ciągu. W wielu miastach robotnicy unieruchomili wodociągi i elektrownie i usiłowali przeszkodzić odkomenderowanym do tych zakładów żołnierzom w puszczeniu w ruch maszyn, poczem przyszło do krwawych starć. W Drama stoczono formalną bitwę, w której padło wielu rannych i zabitych. Wszystkie budynki publiczne obsadzone są wojskiem.

Amnestja uchwalona przez Sejm.

Lwów. (Pat.) Na wtorkowem posiedzeniu sejmu rozpatrywano rezolucję komisji oświatowej, która miała zbadać sprawę zamknięcia 5 klas najwyższych gimnazjum ukraińskiego w Stanisławowie. Rozchodziło się o to, że uczniowie ci urządzili demonstrację ukraińską w dniu święta narodowego 3 Maja, wskutek czego władze zawiesiły naukę w tych klasach. Sejm większością głosów uchwalił rezolucję, wzywającą rząd, aby uczniom 5-ciu najwyższych klas gimn. ukrain. w Stanisławowie zamkniętych z powodu zajść w dniu 3 Maja umożliwił dalsze studia bez utraty roku szkolnego przez powrotne przyjęcie ich do gimnazjum w Stanisławowie bez egzaminu.

Następnie obradowano nad projektem ustawy o amnestji, jaka ma być ogłoszona z powodu dziesięciolecia istnienia państwa polskiego. Po dłuższej dyskusji projekt rządowy uchwalono, a odrzucono wszelkie zgłoszone poprawki.

Wreszcie rozpoczęto głosowanie nad rezolucjami, zgłoszonemi do budżetu. Między innemi uchwalono wezwać rząd do zwinięcia Gazety Poznańskiej i Pomorskiej.

Nowy szyld dla starej rzeczy.

Przed kilku dniami zaszedł w układzie naszych stosunków politycznych znamienny fakt. Mianowicie rada naczelna Związku ludowo-narodowego czyli mówiąc wyraźnie, narodowej demokracji, powzięła uchwałę zlikwidowania Związku i powołania do życia na to miejsce stronnictwa narodowego. Nowe stronnictwo utworzono według oświadczenia rady naczelnej na to, by skupić w swych szeregach wszystkie żywioły narodowe.

Przyjrzawszy się bliżej tej transformacji, spostrzegamy odrazu, że nie jest ona niczem innem, jak tylko zmianą nazwy. Ci sami ludzi, którzy rej wodzili w narodowej demokracji, pozostali na czele nowego stronnictwa. Program zaś — jeśli wogóle można mówić o programie narodowej demokracji od czasu wskrzeszenia niepodległej Polski — nie uległ najmniejszej zmianie.

Mimowoli więc nasuwa się pytanie, jaki cel miała ta zmiana szyldu? Poważne stronnictwa rzadko, w wyjątkowych tylko wypadkach zmieniają swą nazwę. Bo nazwa stronnictwa — to nie prosty dźwięk, lecz symbol pracy społecznej i państwowej w imię pewnych idei. Im dawniejsze stronnictwo, im większe jego zasługi, tem głębsze przywiązanie do nazwy, która jak sztandar, towarzyszyła rozwojowi jego w dobrej i złej doli. Zwłaszcza te stronnictwa, które w niezwykle trudnych warunkach niewoli podtrzymywały ideały narodowe i dążenie do niepodległości,, nie tak łatwo wyrzekają się w zmienionych warunkach swej nazwy: nie mają się czego wstydzić — a tradycja stanowi najlepszy łącznik dla tych, którzy duchem i przekonaniami zbliżeni są do idei stronnictwa, dla młodszego zaś pokolenia legitymację dostateczną do zjednywania u nich zaufania. Ciągłość pracy, wierność ideałom — oto czynniki, które uzewnętrzniają się w nazwie stronnictwa.

Jakżeż pod tym kątem widzenia przedstawia się narodowa demokracja?

W zaraniu swego istnienia kierunek, który przerodził się w nią, występował pod nazwą Ligi Narodowej. Jej radykalno-niepodległościowa idea, nieprzeżarta oportunistycznym kompromisem, położyła niezapomniane zasługi około budzenia życia narodowego i kładzenia podwalin pod gmach niepodległej Polski. Ze zasługi dyskutowali potem spadkobiercy zasad Ligi, chociaż przemianowali ją na stronnictwo narodowej demokracji. Niebawem jednak ze zmianą nazwy dokonali zmiany swego programu. Niepodległościowcy zaboru rosyjskiego stali się skrajnymi ugodowcami, idącymi tak daleko, że rezygnowali z niepodległości, a zadowalniali się autonomią pod berłem carów. Społecznie zaś — choć mieli w swej nazwie wyraz „demokracja“, stali się powolnem narzędziem w rękach najbardziej konserwatywnego żywiołu, to jest większych właścicieli ziemskich, oraz przemysłowców.

Gdy Polska się rodziła i podczas wojny krzewiła się — a częściowo realizowała czynem zbrojnym idea wolnego państwa, wówczas nazwa „endek“ była równoznaczna z serwilizmem wobec Rosji, pewnego rodzaju kompromitacją. Ludzie, stojący na czele narodowej demokracji, byli na tyle sprytni, że w danym momencie zaczęli udawać, jakoby zapomnieli o dotychczasowem swem stanowisku lojalnem wobec Rosji, a nieprzejednanem wobec ruchu niepodległościowego. Narzucali się jako jedyni patrjoci i ludzie, dzięki którym Polska zmartwychwstała. Zdawali sobie jednak sprawę z tego, że w szerokich masach pozostało wspomnienie niedawno minionych czasów. Więc pocichutku przechrzczono narodową demokrację na Związek Ludowo-narodowy.

Pod tą firmą narodowa demokracja wcieliła w życie swój... bezprogram, aż doprowadziła państwo na sam brzeg przepaści, a Piłsudskiego do zagarnięcia władzy w swe ręce. Utrwalający się co-

raz mocniej system pozytywny pracy marszałka Piłsudskiego osłabiał stopniowo narodową demokrację. Widząc to i zdając sobie sprawę, że otwartej walki z Piłsudskim nie wygra, narodowa demokracja wytworzyła nową firmę, to jest Obóz Wielkiej Polski. Miała to być organizacja na wpół tajna, a wybitnie faszystowska, złożona naturalnie z tych samych żywiołów, które w niej dotąd tkwiły. Celem jej było obalenie Piłsudskiego drogą zamachu stanu i utworzenie własnej dyktatury. Ale przywódcy endeccy pomylili się także tym razem. Obóz Wielkiej Polski nie przyjął się w społeczeństwie, które zaczęło się coraz lepiej orjentować, że zmiana nazwy nie nadaje jeszcze programu jasnego i zdecydowanego stronnictwu. Że to przemalowywanie szyldów jest zwyczajnem łapichłopstwem.

Wreszcie przyszła klęska wyborcza — tak wielka, jakiej bodaj nie notują kroniki parlamentaryzmu. Okazała się zatem potrzeba ratowania swoich ludzi przed zupełnem zniknięciem z horyzontu politycznego. Więc po raz czwarty przemalowano szyld i nazwano się stronnictwem narodowem. Tym razem odrzucono dadatki „demokratyczne“, „ludowe“, wiedząc, że naród poznał się na ich obłudzie. Przyjeto zaś nazwe budzącą, najmniejsze wątpliwości. Bo narodowym jest każdy Polak. Zmonopolizowano dla siebie bezapelacyjnie narodowość. Powtarza się tu dawna demagogja narodowej demokracji, spekulująca na niewyrobieniu demokratycznem społeczeństwa.

Wątpić należy, czy ten nowy szyld pociągnie. więcej zwolenników, aniżeli dotychczasowy. Raczej przypuszczać należy, że społeczeństwo, idące wolno — krok za krokiem ku realnemu życiu państwowemu, nie weźmie się na lep frazesu, pokrywającego bezprogramowość, a nowe stronnictwo wysychać będzie aż do zupełnego zaniku.

Przegląd polityczny

Ruch przeciwalkoholowy w Polsce.

Związek antyalkoholowy zamierza niebawem wszcząć w środowiskach miejskich, a m. in. i w stolicy, zbieranie podpisów na petycję, na podstawie której możnaby zażądać od władz zarządzenia plebiscytu na rzecz zakazu sprzedaży alkoholu w tych miejscowościach.

Przed wznowieniem rokowań polsko-litewskich.

Jak słychać przed wyjazdem delegacji polskiej z Genewy p. Woldemaras wyraził wobec delegacji życzenie prowadzenia dalej rokowań polsko - litewskich w komisjach oraz po ich zakończeniu zebrania się w Królewcu.

Ustalono więc, iż w dniu 25-go bm. zostaną wznowione rokowania komisji do spraw bezpieczeństwa i arbitrażu w Kownie, a dnia 28 bm. do spraw ekonomicznych w Warszawie.

Można przewidywać, że jeżeli prace komisji tych będą pozytywne, wówczas delegacja polska uda się na wspólną konferencję ze stroną litewską. Gdyby prace komisji wypadły negatywnie, wówczas delegacja polska do Królewca nie pojedzie.

Mała koalicja i Niemcy.

Niebawem odbędzie się w Bukareszcie konferencja tak zwanej małej koalicji, do której należy Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja. Tegoroczne obrady wywołują duże zainteresowanie w świecie politycznym Europy, a to z tego powodu, że prawie bezpośrednio przed konferencją, czeski min. spraw zagranicznych bawił w Berlinie, gdzie rozmawiał bardzo poufnie z zastępcą chorego Stresemanna. O tych rozmowach pisze obecnie jeden z wybitniejszych dziennikarzy francuskich, Pertinax. Zaznacza on, że Benesz, będący także przewodniczącym komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów, chciałby koniecznie osięgnąć jakiekolwiek chociażby wyniki prac tej konferencji. Ponieważ Niemcy dotychczas wzbraniały się zaciągnąć jakieś nowe zobowiązanie, które musiałoby im utrudnić akcję w kierunku rewizji granic wschodnich i przyłączenia Austrji, przeto Benesz, chcąc wpłynąć, na zmianę ich stanowiska, dał im do zrozumienia, że uzyskają oni przeważający wpływ na państwa środkowej Europy i małej koalicji.

Pertinax obawia się, że rozszerzenie wpływów niemieckich na środkową Europę zawiera w sobie poważne niebezpieczeństwo i wątpi, by Jugosławja i Rumunja narażały się na nie dla zaspokojenia ambicji Benesza.

Tajne zbrojenia Niemiec.

Organizacja pacyfistów niemieckich wystosowała sensacyjny list do ministra obrony krajowej, kanclerza i min. spraw zagranicznych, w którym stwierdza, że Reichswehra Rzeszy znowu naruszyła przepisy rozbrojeniowe w niebezpiecznych rozmiarach. List jest podpisany przez Gerlacha, Levintala, Soeckera i Bauera. W liście tym stwierdzają przyjaciele pokoju w Niemczech, że już w marcu 1928 r. podnoszono w parlamencie Rzeszy, iż w Niemczech prowadzone są zbrojenia tajne w wielkich rozmiarach. Cały szereg interpelacyj przedłożonych wówczas nie został wyjaśniony.

Prasa nacjonalistyczna napada w gwałtowny sposób na autorów powyższego listu, zarzucając im zdradę stanu na korzyść Francji i Polski, ponieważ list ten został opublikowany w niektórych pismach.

Ile Niemcy zapłaciły odszkodowań w maju?

W maju rb. Niemcy wypłaciły z tytułu odszkododowań państwom sprzymierzonym następujące sumy: Francji przeszło 65 milj. mk. zł., Anglji przeszło 26 milj. Włochom i Belgji po 10 milj. mk. zł. Jugosławji 5 milj. Rumunji 854 tys. mk. zł., Japonji 407 tys. mk. zł., Portugalji 74 tys. mk. zł., Polsce — 39 tys. mk. zł.

Rosja w strachu.

Przed kilku dniami bawił w Warszawie b. ambasador Anglji w Berlinie, Lindsay przed objęciem nowego urzędu w ministerstwie spraw zagranicznych. Prasa sowiecka stara się nadać wizycie Roberta Lindsaya w Polsce, charakter nowej akcji zorganizowania bloków antysowieckich. „Prawda“ pisze, iż wizyta Roberta Lindsaya jest dowodem niebezpiecznej pracy angielskiego rządu na Wschodzie Europy. Dziennik ten widzi związek pomiędzy pobytem Roberta Lindsaya w Warszawie a ostatnią wizytą polską oficerów rumuńskiego sztabu generalnego.

Emigracyjny „Rul“ donosi, iż ostatnia konferencja pomiędzy komisarzem Cziczerinem, a posłem polskim Patkiem dotyczyła powodów i celów warszawskiej wizyty Lindsaya. Pismo to donosi dalej, iż przybycie polskiej delegacji do rokowań handlowych, która przyjechać miała do Moskwy w końcu czerwca, odłożone zostało na czas nieograniczony.

Wolność bolszewicka.

Rząd rosyjski wydał nowy dekret antyreligijny zakazujący organizacjom o charakterze religijnym zakładania jakichkolwiek nowych kółek czy stowarzyszeń bez względu na ich przeznaczenie. Organizacje religijne nie mają prawa zakładania nawet bibljotek i czytelni. Zakazane jest dalej odprawianie mszy czy jakichkolwiek posług religijnych na terenach instytucyj publicznych, fabryk etc. z wyjątkiem szpitali i więzień. Również jednak w szpitalach i więzieniach dokonywanie posług religijnych jest dopuszczalne, według nowego dekretu sowieckiego, jedynie w stosunku do umierających. Niesłychany ten dekret wydany został pod naciskiem stowarzyszeń antyreligijnych, które ostatnio wystosowały do rządu memorjał — wskazujący na swą bezsilność w walce z nastrojami religijnemi, bez współdziałania represyj administracyjnych

Anarchja w Chinach.

Doniesienia z Tien-Tsin'u i najbliższych okolic Pekinu świadczą, iż panuje tam zupełna anarchja. W mieście, mimo wkroczenia wojsk południowych, znajdują się jeszcze silne grupy armji mukdeńskiej, które plądrują miasto, mordując nawet kobiety i dzieci. Pomiędzy oddziałami armji mukdeńskiej oraz armji południowych doszło do starć. Rząd nankiński wydał szereg zarządzeń zmierzających do przywrócenia pokoju, zarządzenia te pozostają jednak dotąd jedynie na papierze. Pozatem rząd nankiński wydał dla terenów okupowanych szereg zarządzeń administracyjnych. M. in. wydane zostało zarządzenie o przejęcie przez administrację nankińską wpływów z podatków od soli i wpłacanie ich do banków chińskich. Zarządzenie to wywołało wśród przedstawicieli mocarstw zagranicznych w Pekinje zaniepokojenie, gdyż dochody te stanowią obecnie jedyną gwarancję pożyczek zagranicznych.

ZYGMUNT KRASIŃSKI.

MŚCIWY KARZEŁ

i

MASŁAW KSIĄZĘ MAZOWIECKI.

2) —o— (Ciąg dalszy).

To mówiąc, jak błyskawica znikł między drzewami i tylko głos jego dał się słyszeć: — Rycerzu, pamiętaj na moje wezwanie! — Przerażony Jordan chciał go ścigać, wtem nowy zatrzymał go widok.

Na drodze ku zamkowi wiodącej, ukazał się orszak zbrojnych rycerzy, na których czele jechał mąż poważnej postaci, ale surowego lica. Stalowy szyszak błyszczał na jego głowie, a nad nim migała się złota książęca korona; płaszcz purpurowy białem futrem w czarne cętki podszyty, spływał około pancerza i siodła, a ciężki, obosieczny pałasz aż do stóp dochodził. Rzucając obojętne spojrzenie na okolicę i towarzyszów swoich, jechał powoli; ale łatwo w tych spojrzeniach można było rozpoznać okrucieństwa, które odznaczały Masława, niegdyś podczaszego na królewskim dworze, a teraz książęcia płockiego i srogiego łupieżcy ucieczką Ryxy zaburzonej Polski. Zuchwałość, połączona z chęcią panowania, strasznym go czyniła nawet odległym sąsiadom i może nie było wówczas w całem Mazowszu człowieka, któryby się poważył wszechwładnej jego woli oprzeć.

— Handzo z Budyszyna! — rzekł Masław do jednego z towarzyszów przy nim postępujących — wiesz, że już mnie Joanna nudzić zaczyna. Przez pioruny i piekło, czas by się pozbyć tej rozmiłowanej wdowy. I cóż to ona tak powabnego w Masławie znajduje, czyż oczy krwią zaszłe, czyż długa broda i wąs gęsty, czyż serce dalekie od zniewieściałej czułości może być przedmiotem miłosnych zapałów. A przecież od śmierci męża swojego, Mirosława z Gozdawy, cała mną zajmować się zdaje. Ha! uśmiechasz się, Handzo, przyszło ci na myśl, jakem go zręcznie sprzątnął ze świata, i te słowa już ciszej do ucha powiernikowi wymówił. Jednak to dziwna kobieta, pokochała mię jak szalona, ale słuchaj, mój Handzo, Zbisława z Czernic na dworze Joanny przebywająca, córka owego starego szlachcica, nierównie jest od niej piękniejszą.

— O zapewne, książę i panie mój, Zbisława jest najpiękniejszą z dziewic całego Mazowsza.

— Przestań! — rzekł Masław — wjeżdżamy do zamku, musimy tu dni kilka zabawić, potem skarby złupimy a panią... a panią... Ha! znajdzie się pomysł, kiedy znagli konieczność.

— Hej panowie, zdwoić krok i popuścić koniom wodze!... I wleciał rozpędzonym biegiem na wzgórza Gozdawskie. Cisnęli się za nim wojownicy, skórami dzikich zwierząt odziani, błyszczały ich zbroje, migały się kopje, a nad każdym powiewała czerwona chorągiew, okrywając krwistymi zwojami najdzikszych może w całej Polsce wojowników.

II.

Słońce już zaszło, a czerwone chmury zapowiadały straszliwą burzę, ciemność zalegała obszary i żadnej gwiazdy nie mógłby dostrzedz wzrok nawet sokoli; ale natomiast okna zamkowe rzęsistym jaśniały ogniem, bo Joanna z Gozdawy miłego przyjmowała gościa. Tymczasem pod sosną, na małem wzgórzu, oczekiwał karzeł rycerza; jakoż przybył niedługo Jordan w lekką kolczugę i ciemną czapkę przybrany, z mieczem i sztyletem u boku.

— Zazwyczaj — rzekł karzeł — oczy wierniejszemi są do uszu, bo to, co widzimy, więcej nas uderza nad odgłosy i poszepty ludzkie. Chodź więc, a ukażę ci najokropniejsze widowisko; ale powiedz mi pierwej, czy zdołasz niebezpieczeństwom śmiało czoło postawić?

— Moje serce stalową, jak piersi, otoczone jest powłoką, kiedy godzina trwogi dla innych uderzy; a kiedy idzie o śmiałość, poszedłbym za szatanem i do ciemnic piekła.

— Jeżeli może być obraz piekła na ziemi, to go dziś ujrzysz, chodź a milcz, patrz a milcz, uderzaj a milcz, a kiedy ci powiem: otwórz usta, to mów i mów z całą odwagą, którą się teraz tak chlubisz.

I szli razem przez wały, przez podziemne przejścia i ciemne korytarze, przez wąskie schody i długie komnaty; a wszędy panowała cichość, tylko odgłos ich stąpań od sklepień i murów się odbijał. Karzeł szedł przodem w milczeniu i otwierał drzwi wielkim kluczem u pasa zawieszonym, poglądając często na towarzysza z bezprzykładną stałością za nim postępującego. Nareszcie, kiedy przybyli do drzwi żelaznych, mocno na rygle zapartych, obrócił się Gonda i przybliżył pochodnię ku licom Jordana, jak gdyby z nich chciał uczucia duszy jego wyczytać.

— Jeszcze raz ci powtarzam — rzekł po niejakiej chwili — jeśli ci zbywa na odwadze i męstwie, jeśliś niepewny ręki i oręża, lękaj się próg ten przestąpić, i raczej powróćmy obaj.

— Otwieraj te drzwi! — zawołał rycerz nieco przytłumionym głosem — otwieraj! nie słabiej trzyma się męstwo mojej duszy, jak ta klinga rękojeści. To mówiąc, dobył miecza i potężnie uderzył w żelazny rygiel, który natychmiast upadł z łoskotem na ziemię. Karzeł zakręcił klucz w zamku, skrzypnęły zawiasy, rozwarły się podwoje i weszli do komnaty napełnionej trupami; jedne z nich leżały na ziemi, inne stały przy murach, niektóre już przegniłe, niektóre wyschłe i skościałe, a inne jeszcze świeże były. Wszystkie zaś młodych dziewic; każdej z nich głęboka rana rozdzierała piersi. Ten straszliwy widok zatrwożył zrazu Jordana, lecz wnet odzyskał przytomność i, nagle odwracając się do karła: czego chcesz ode mnie? — zawołał — czyś ty mnie na śmierć przyprowadził? (C. d. n.)

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 21 czerwca

Św. Alojzego Gonzagi, wyznawcy, Societatis Jesu, patrona młodzieży, † 1591.

Św. Terencjusza, bisk. wyzn.

SŁOW.: DOMYSŁAW.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą. Mateusz V. 8.)

Uczyniłeś go mało co mniejszym od Aniołów, czcią i chwałą uwieńczyłeś go. (Psalm 8.)

Złota myśl: Słowo uczciwe, padając na mdłe serce, szerzy się w niem i rozsmaruje jak kropla oliwy na suknie. Niekiedy tak w nie wsiąka, że je napełnia tysiącami myśli i pokus obrzydliwych.

Św. Franciszek Salezy.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 3,23, zach. o godz. 20,08. — Księżyc wsch. o godz. 7,07, zach. o godz. 23,19. Księżyc mija Neptuma i Saturna. Wschód Merkura 4,50, zach. 20,28. Słońce stoi o godz. 12,00 jeszcze w znaku niebieskim Bliźniąt na stopniu 20 min. 50 i 11 sek., a o godz. 16,51 przechodzi w znak Raka i w tej samej chwili zaczyna się Lato, a słońce osięga 90° swej wschodniej długości w północnym punkcie swojej drogi. Dzień najdłuższy na północnej, a najkrótszy na południowej półkuli ziemskiej, czyli przesilenie dnia z nocą. — Księżyc natomiast znajduje się w znaku Lwa, 18° 32 min.

Długość dnia wynosi 16 g. 45 m. Przybyło dnia 0.21 minut.

Zmiany powietrza przed 100 laty: dżdżysto. Jutro: pięknie i gorąco.

— **Poświęcenie „Letniska Księży-Hel“.** Otwarcie nowego letniska nastąpi w sobotę, dnia 30 czerwca, poświęcenie willi „Gwiazda Morza“ we wtorek, dnia 3 lipca o godz. 16-tej. Nazajutrz w środę, dnia 4 lipca o godz. 13-tej wyrusza statek „Gdynia“ do Visby i Stokholmu w 6-dniową podróż zagraniczną. Z Poznania pociągi odchodzą o 22.23 (zwykły) i 4.45 (pospieszny). Z Gdyni do Helu można też jechać statkiem na mocy biletu kolejowego bez dopłaty. Wszelkiemi informacjami co do warunków pobytu w lotnisku służy odwrotnie zarząd. Adresować należy: Letnisko Księży-Hel, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22, albo (od 22 czerwca) Hel, willa „Gwiazda Morza“.

— **Jeszcze o nędzy inwalidów.** Ciężkie jest położenie inwalidy na Śląsku. Czy weźmiemy pod uwagę inwalidy wypadkowego, czy brackiego, czy też wglądniemy do domu inwalidy, pobierającego rentę na starość, wszędzie piszczy bieda, uniemożliwiająca normalne życie w obecnych warunkach gospodarczych, przy wzrastającej z dnia na dzień niemal drożyźnie, która odbija się przedewszystkiem na tych, co żyją „groszami“, t. j. na nas, inwalidach. Pukamy wszędzie, tak do władz górniczych, jak do władz wojewódzkich, chcąc w jaki sposób naprawić naszą inwalidzką dolę, aby te władze zmusiły instytucje ubezpieczeniowe, jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych oraz Spółki Brackie do przystosowania świadczeń inwalidzkich do poziomu warunków umożliwiających życie, ale wszystko nadaremno. Każda nasza próba znajduje odpowiedź odmowną z różnych powodów, które może są nawet uzasadnione poniekąd, ale nie zaspakają naszego głodu, który nam dokucza. Z otrzymanych świadczeń trudno wyżyć. A jeżeli dodamy do kosztów wyżywienia rodziny inwalidy, koszty mieszkania i ubrania — to pokrycie dalszych wydatków inwalidy, bo przecież nie można mieszkać na polu, ani też chodzić bez ubrania, może być uskutecznione tylko kosztem wyżywienia, a więc zdrowia. To zaś chyba nie leży w zamiarach społeczeństwa, które tylko cierpi na tem, gdy ma w swojem gronie schorzałych i niedołożnych ludzi, będących ciężarem dla niego, i rozsadnikiem wszelkich chorób. Ratunek nas, inwalidów od nędzy, znajduje się wyłącznie w rękach społeczeństwa i dlatego apelujemy do niego, aby wywarło nacisk na instytucje ubezpieczeniowe, by one odpowiedniemi świadczeniami dały inwalidom możność życia, do którego mają prawo. Zwracamy tu uwagę na przestarzałe ustawy ubezpieczeniowe, jak ustawę o bractwach górniczych, która jako „inwalidka“ winna już pójść na zasłużony odpoczynek, jak na krzywdzące inwalidów statuty brackie, których przepisy obliczone na szkodę inwalidów wołają o pomstę. Tak samo nie odpowiadają obecnej drożyźnie świadczenia markowe i wypadkowe, któremi jak najrychlej sejm śląski winien się zająć. To są wszystko bolączki inwalidów, które wywlekamy raz po raz w prasie, aby społeczeństwo wiedziało, jaką nędzę gnieździ w swojem łonie i w skuteczny sposób dopomogło nam inwalidom w naszych poczynieniach o lepsze... jutro. Nie sądzimy, aby nasz głos był głosem wołającego na puszczy, bo gdy w domu zimno i głodno — czas popalić w piecu i nakarmić głodnych w myśl zasady: w zdrowem ciele, zdrowy duch. Gdy zaś niema czem napalić, ani co do ust włożyć, wówczas rozsądek się kończy, a zaczyna się rozpacz — na wszystko gotowa i nieprzebierająca w środkach.

W dniu 24 bm. o godzinie 10 odbędzie się w lokalu p. Golczyka w Katowicach-Załężu przy ulicy Wojciechowskiego konferencja delegatów oddziału Związku inwalidów górniczych, wdów i sierot województwa śląskiego, na którą — mamy nadzieję — przybędą przedstawiciele prasy śląskiej, oraz zainteresowani zagadnieniem inwalidzkiem przedstawiciele wyższego Urzędu Górniczego, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, bractw górniczych, oraz sejmu Rzeczypospolitej i śląskiego dla dowiedzenia się z ust delegatów o nastroju, jaki panuje wśród szerokich mas inwalidów, oraz dla wyrobienia sobie własnego obrazu o nędzy, w jakiej pogrążeni są na Śląsku inwalidzi.

Nie pożałują tego, bo lepiej z bliska spojrzeć prawdzie w oczy niż opinje swoje wyrabiać z drugorzędnych źródeł.

Województwo śląskie

* **Konferencja przywódzców Związku Górników Z. Z. P. z ministrem Kwiatkowskim.** Kongres rad zakładowych Związku górników Z. Z. P. uchwalił w niedzielę, dnia 10-go b. m. rezolucję, w której domagał się pomiędzy innemi, zrównanie zarobków, obowiązujących dotychczas w pow. pszczyńsko-rybnickim z zarobkami, jakie obowiązują w obwodzie centralnym. Oprócz tego domagał się zniesienia świętówek, stosowanych na niektórych kopalniach oraz podwyższenie o 30 proc. zarobków w górnictwie dla kopalń węgla i kruszczu. W myśl powziętej uchwały udali się posłowie pp. Grajek i Kot do Warszawy, ażeby osobiście zapoznać ministra przemysłu i handlu p. Kwiatkowskiego z treścią rezolucji, od którego wyłącznie prawie zależy zrealizowanie wysuniętych żądań przez kongres rad zakładowych w Katowicach.

Pan minister Kwiatkowski przyjął w piątek, dnia 15-go czerwca przywódców Związku górników Z.Z.P., którzy przedstawili p. ministrowi ciężkie położenie robotnika pracującego w górnictwie, a specjalnie na Śląsku, podkreślając, że żądania, uchwalone przez kongres muszą być w całej pełni poparte przez p. ministra przemysłu i handlu.

W odpowiedzi p. minister z naciskiem podniósł, że obecne zarobki są niewystarczające, stosowane świętówki uważa za wysoko krzywdzące, lecz winę za to ponoszą dyrekcje kopalń, które nie dość energicznie starały się o wyższy kontygent węgla. Nadmienić wypada, że w sprawie wyrównania płac rewiru południowego z rewirem centralnym uważa również za słuszne, lecz bez uprzedniego porozumienia się z czynnikami miarodajnemi nie może dać żadnej odpowiedzi. W końcu oświadczył p. minister, że po gruntowniejszem zapoznaniu się z treścią rezolucji da bliższe wyjaśnienie na następnej konferencji, która odbędzie się z przywódcami Związku górników Z. Z. P. w następnym tygodniu.

Taki sam przebieg miała konferencja w ministerstwie pracy i opieki społecznej, gdzie również uznano żądania robotników za słuszne.

* **Wycieczka rolnicza do Brzezia i Pstrążnej.** Od dłuższego czasu zamierzona wycieczka do fabryki mączki kostnej w Brzeziu nad Odrą zorganizowana została w kilku dniach bez przygotowań wskutek zaszłych okoliczności. Pomimo to wycieczka udała się dobrze, gdyż uczestników było mniejwięcej tyle, ile zwykliśmy widzieć na wycieczkach rolniczych w ubiegłych latach chociaż nawet kilka tygodni naprzód ogłaszanych. Słaby udział znamionują ciężkie czasy i konieczność oszczędzania każdego grosza tak ciężko w gospodarstwie wiejskiem zebranego. W tym względzie i tym razem wycieczka doznała przyjemnej niespodzianki, gdyż dzięki gościnności zwiedzanych przedsiębiorstw, uczestnicy z własnych środków ponieśli jedynie koszta podróży koleją.

Zwiedzono w dniu 11 czerwca b. r. najpierw fabrykę mączki kostnej i superfosfatu w Brzeziu nad Odrą, gdzie wycieczkę powitał i oprowadził kierownik fabryki ruchu inż. techn. p. Hass. O istnieniu fabryki nawozów pomocniczych w tym zakątku województwa nie wiedział dotąd ogół rolników śląskich, pomimo, że jest to przedsiębiorstwo duże, wyrabiające tak cenny dla rolnika nawóz fosforowy. Bliższe zapoznanie się z przerobem kości zwierzęcych utwierdziło zwiedzających w mniemaniu, że rentowniejsza jest produkcja kleju oraz oleju kostnego, niżeli właściwego fabrykatu, t. j. mączki kostnej. Robotnicy pracują w niezmiernie trudnych warunkach wśród szkodliwego pyłu i nieznośnego wprost zapachu dzięki surowcowi. Lepsze warunki pracy istnieją w drugim dziale fabryki, gdzie wyrabiany jest superfosfat mineralny, podobnie jak w Bogucicach u firmy Szarff. Produkt, zwłaszcza mączka kostna, sprzedawana jest w dużych ilościach zagranicę.

W czasie posiłku przemawiali o celach wycieczki, o znaczeniu przemysłu nawozowego krajowego oraz dziękowali za możność zwiedzenia i okazaną gościnność pp. Herok i Lazar.

Po obiedzie uczestnicy udali się dostarczonym przez spółdzielnię „Rolnik“ w Rybniku samochodem ciężarowym do Pstrążnej dla zwiedzenia tamtejszej domeny państwowej, której dzierżawca p. inż. Sikora, współdziałając z kółkami rolniczemi i Śl. Związkiem Rolników, dawniej już do zwiedzenia zapraszał. W domenie stwierdzono postęp w każdej dziedzinie, doskonały stan plonów, dobre utrzymanie zabudowań, poczynione inwestycje. Krytyczne oko praktycznych gospodarzy spostrzegło drobne tylko niedoskonałości, które też na miejscu były wymieniane. Życzyćby należało, by wszystkie gospodarstwa drobne i większe były w takim stanie jak domena Pstrążna z przyległościami. Uczestnicy przekonali się, że nawozy pomocnicze stosowane są w jak najszerszej mierze, wogóle wkłady znaczne, pomimo ciężkich warunków dzierżawnych i zaniedbania w jakim majątek przed objęciem się znajdował. Oprowadzeni przez samego gospodarza i jego uprzejmego administratora wycieczka wróciła do dworu, gdzie po wspólnej fotografji gościnni państwo Sikorowie zaprosili do zastawionych stołów. Wnoszono toasty na zdrowie gospodarzy, pomyślne żniwa, rozwój rolnictwa itd. Na słowa p. Heroka i p. Resia odpowiedział inż. Sikora radując się wzorowemu współżyciu małych i większych rolników. Około wieczora ozdobionemi drabiniastemi wozami gospodarze odwieźli uczestników do stacji Rydułtowy.

Z Katowickiego.

Katowice. (Włamania do mieszkań.) W czasie od 16 do 18 bm. włamali się nieznani złodzieje do mieszkania Władysława Jamioła przy ulicy Słowackiego 37, skąd skradli ubranie męskie oraz znaczną część bielizny, ogólnej wartości 650 złotych. Dnia 18 bm. między godziną 10—16 włamali się nieznani złodzieje do mieszkania Walentego Pawlińskiego, przy ul. Wojewódzkiej 39, skąd skradli kilka garnitur ubrań męskich oraz materji na bieliznę i ubranie, poczem zbiegli z łupem nierozpoznani. Widocznie zorganizowała się nowa szajka, która ma na celu pełnienia ciągłych kradzieży mieszkaniowych. Dochodzenia w toku. 1

— (Kradzież rowerów). Dnia 18 b. m. skradziono Ignacemu Spitowi rower, który pozostał bez dozoru przed drogerją Schidta przy ul. 3-go Maja 40. Tego samego dnia skradziono Stanisławowi Kruszczowi rower, który pozostał bez dozoru w korytarzu liceum, ul. 3 go Maja. Dochodzenia w toku.

— (Ujęcie szajki złodziei). W ostatnich czasach popełnjono w tut. okolicy kilka kradzieży w ten sposób, że dwaj osobnicy zwiedzający targowisko, podchodzili do łatwowiernych ludzi, wypytując się ich o cel przybycia na targ, przyczem wdawali się z upatrzonemi ofiarami w rozmowy, w toku których jeden opryszek podnosił jakiś poprzednio upuszczony na ziemię pakunek, a drugi opryszek podchodził do nich krzycząc, że zgubił pieniądze i wzywał upatrzoną ofiarę do pokazania pieniędzy. W ten sposób złodzieje popełniali kilka kradzieży w Rybniku, Żorach, Katowicach a ostatnio tj. 13 bm. na targu w Pszczynie. Dzięki usilnej pracy policji, zdołano ujawnić i przytrzymać sprawców tych kradzieży. Opryszkowie pochodzą z Będzina. Złodziei odstawiono do więzienia sądowego w Katowicach.

— (Wystawa wnętrza domu). Dn. 16. września br. ma się rozpocząć w Katowicach wystawa wnętrza domu i techniki na usługach gospodarstwa domowego. Wiele większych firm ze wszystkich dzielnic Polski oświadczyło już gotowość budowania kiosków na tejże wystawie. Pozatem komitet wystawy postarał się o urozmaicenie wystawy przez urządzenie szeregu występów sportowych i zabawowych. ·podziewany jest przyjazd szeregu wycieczek z całego kraju.

— (Komisja teatralna magistratu) na swem ostatniem posiedzeniu przyznała z zapomogi na rok 1928-29 w wysokości 225 tysięcy złotych; Polskiemu Teatrowi cztery piąte, a niemieckiemu jedną piątą ogólnej sumy. Teatr Polski otrzymał zapomogę w wysokości 180 tys. złotych, a niemiecka gmina teatralna 45 tys. złotych. W dalszym ciągu obrad rozpatrywano sprawę odnowienia kontraktu dzierżawy z Towarzystwem Przyjaciół Teatru Polskiego. Kontrakt dzierżawy z Tow. P. T. P. został odnowiony na dalsze trzy lata, a gmina niemiecka odnowi umowę z Towarzystwem. Omawiana była również sprawa rozbudowy teatru, przyczem postanowiono w tym celu dokonać oględzin gmachu przez przedstawicieli magistratu i miejskiej policji budowlanej.

— (Przestępstwa w maju) w mieście Katowicach przedstawiają się następująco; aresztowano 26 osób za kradzieże, 4 osoby za oszustwo i sprzeniewierzenia, 20 osób za wykroczenie przepisów moralności, 4 za przestępstwa polityczne, 10 tylko za pijaństwo, 30 za włóczęgostwo, a 68 za inne drobne wykroczenie. Razem aresztowano 158 osób.

— (Ruch ludności). Według ostatnich danych magistratu Wielkie Katowice liczyły w końcu maja 121.067 mieszkańców. Ogółem małżeństw zawarto w miesiącu maju 67, urodziło się 240 dzieci, zmarło 134 osób.

— (Bezrobocie w mieście). Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Katowicach z końcem maja wynosiła 1.342 osób, w tem 1.055 mężczyzn i 287 kobiet. Miejsc wolnych zgłoszono w ciągu miesiąca 396. Umieszczono w pracy, względnie odjęto z ewidencji 532 osób. Ogólna liczba mieszkańców poszukujących pracy wynosiła 1.874 osób.

Brzezinka w Katowickiem. (Egzamin mistrzowski) w zawodzie ślusarskim złożył przed komisją egzaminacyjną w Katowicach p. Teodor Szumilas z Brzezinki.

Bytków w Katowickiem. (Zamknięcie szosy.) Z dniem 19 czerwca b. r. została zamknięta z powodu robót drogowych szosa powiatowa Bytków—Michałkowice. Objazd przez Siemianowice—Bańgów.

Dąbrówka Mała w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) Dnia 16 czerwca koło północy wyskoczył z okna swego mieszkania sztygar Paweł Metzner, zamieszkały przy ulicy Bytomskiej nr. 8. Nieszczęśliwy doznał złamania prawego biodra i wstrząsu mózgu. W ciężkim stanie odstawiono go do szpitala. Zachodzi podejrzenie, że Metzner usiłował popełnić samobójstwo.

Józefowiec w Katowickiem. (Z parafji.) Za staraniem Wiel. ks. prof. Bujary wyruszyła z naszej parafji w ubiegłą niedzielę procesja na odpust do kościoła św. Antoniego w Siemianowicach. W procesji wzięło udział około 500 parafjan. Koło cynkowni oczekiwała nas orkiestra siemianowicka, która nas prowadziła aż na miejsce. W kościele świętego Antoniego powitał parafjan józefowskich Wiel. ks. proboszcz Szolc, wyrażając radość z powodu przybycia Józefowian i podnosząc zasługi ks. Bujary około utworzenia parafji św. Antoniego w Siemianowicach. Rozpoczęło się potem nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Bujara, zaś ks. proboszcz Szolc odprawił uroczyste nabożeństwo. Po południu uroczyste nieszpory odprawił nasz Wiel. ks. proboszcz dr. Michatz. Po nieszporach wyruszyliśmy z powrotem do Józefowca; ludność siemianowicka odprowadziła nas aż do polnej drogi, zaś muzyka do samego Józefowca. Tutaj w kościele parafjalnym udzielono nam błogosławieństwa. Wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia i upiększenia procesji dziękujemy serdecznie. Szczególne podziękowanie zaś Wiel. Duchowieństwu z Józefowca i parafji św. Antoniego w Siemianowicach. Śpiewak.

Bańgów w Katowickiem. (Śmierć przez nieostróżność.) Podczas kąpania się w rzece Brynicy niejaki Rudolf Niedoba z Siemianowic nadwyrężył sobie kręgosłup przy wskakiwaniu do wody. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie zmarł następnego dnia.

Siemianowice w Katowickiem. (Usiłowane samobójstwo.) Usiłował odebrać sobie życie przez zatrucie gazem świetlnym 25-letni Jan Dziembor. Po udzieleniu pierwszej pomocy odstawiono niedoszłego samobójcę do szpitala OO. Bonifratrów w Bogucicach.

— (Przestroga dla służących.) Pewna dziewczyna z ul. Mickiewicza służyła w Krakowie i tam dopuściła się kradzieży różnych rzeczy na szkodę swoich służbodawców i porzuciwszy swoją służbę, przybyła do Siemianowic z tą myślą, że policja za nią nie trafi. Jednakże policja krakowska zwróciła się w tej sprawie do tutejszego komisarjatu i niezadługo przytrzymano niesumienną dziewczynę, którą odstawiono do dyspozycji krakowskiej policji, która spowoduje dalsze kroki co do jej ukarania.

Giełda pieniężna i towarowa.

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dn. 19 czerwca 1928 r. **Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 51—53. Żyto 51—53. Owies 47—48. Makuch lniany 54—56. Osucie pszeniczne 34—35. Osucie żytne 35—36.** Tendencja słaba.

Warszawska giełda zbożowa
z dnia 18 czerwca 1928 r.

Płacono: Żyto 50.00—50.50. Osucie rżane 33.50—34.00. Pszenica 57.00—58.00. Jęczmień browarowy 51.00—52.00. Jęczmień na kaszę 47.00—48.00. Owies 50.00—52.00. Osucie pszeniczne 30.00—30.50. Mąka pszeniczna 4/0 A 90.00—92.00. Mąka pszeniczna 4/0 82.00—84.00. Mąka rżana 65% 71.00 do 72.00. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. Obroty średnie.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 18 czerwca 1928 r.

Płacono: Żyto 46.25—47.75. Pszenica 50.50—50.50. Jęczmień do przemiału 45.50—46.50. Osucie rżane 33.00—34.00. Mąka rżana 70% 68.50. Mąka rżana 65% 70.50. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie słabe.

Katowickie kursy bankowe
z dnia 19 czerwca 1928 r.

Płacono: za 100 złotych 46,87 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213,35 złotych; za dolara amerykańskiego 8,91 złotych; za 100 franków szwajcarskich 172,05 złotych.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
z dnia 18 czerwca 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8,88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43,40 złotych; za 100 franków francuskich 34,96 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125,08 złotych; za 100 koron czeskich 26,35 złotych; za 100 lirów włoskich 46,80 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171,47 złotych; za 100 belgów 124,25 złotych.

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Liga Obrony Powietrznej Państwa) komitet na powiast miasta Królewską Hutę, urządza przez orkiestrę Skarbofermu następujące koncerta: Na stadjonie: dnia 19, 21, 22, 26 i 28 czerwca b. r., dnia 3, 5, 6, 10, 12, 13, 17, 19, 20, 24, 26, 27 i 31 lipca b. r. Na Górze Redena: dnia 3 lipca od godz. 6—9.30 wieczór, dnia 8 lipca od godz. 6—9 rano, dnia 8 lipca od godz. 4—9.30 po poł., dnia 17 lipca od ogdz. 6—9.30 wieczór, dnia 29 lipca od godz 4 do 9.30 po poł., dnia 2 sierpnia od godz. 6—9.30 wieczór, dnia 5 sierpnia od godz. 4—9.30 po poł., dnia 12 sierpnia od godz. 4—9.30 po poł., dnia 16 sierpnia od godz. 6 do 9.30 wieczór, dnia 19 sierpnia od godz. 4—9.30 po poł., dnia 26 sierpnia od godz. 4—9.30 po poł. W Parku Hutniczym: dnia 29 czerwca, 1 i 8 lipca b. r. od godz. 4—9.30 po południu.

— (Jubileusz kapłański). W dniu 20. czerwca br. proboszcz najstarszej parafji królewskohuckie', św. Barbary, Przew. ks. radca Ludwik Wojciech obchodzi swój 25-letni jubileusz kapłański. Ks. Jubilat urodził się dnia 31 października 1878 roku w Grzawie w pow. pszczyńskim. Rodzice Jego umarli wcześnie; ojciec, gdy Jubilat liczył lat 9, zaś matka gdy miał lat 13. Mimo tego i bez środków jakichbądź mały Ludwik udał się do Pszczyny, gdzie w tamtejszym gimnazjum pobierał nauki. Ciężkie to były czasy dla niego, gdyż musiał zarabiać na utrzymanie i na naukę. W wolnych od nauk godzinach, udzielał lekcji słabszym uczniom gimnazjalnym sam zaś uczył się po nocach. W tych trudnych warunkach chlubnie skończył nauki gimnazjalne, poczem udał się na wszechnicę we Wrocławiu gdzie zapisał się do oddziału teologicznego. Także w Wrocławiu — młodemu studentowi nie przyświecało słońce dość jasno. Zahartowany jednak latami poprzedniemi i tutaj potrafił przezwyciężyć wszelkie trudności i dnia 20 czerwca 1903 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Nadmienić wypada, że w czasie nauki na wszechnicy ks. Jubilat był czynnym członkiem polskiego kółka akademików, w którem rozwijał ożywioną działalność. Po święceniach młody kapłan pozostał pół roku przy rodzinnym kościele parafjalnym w Miedźnej, gdzie sprawował duszpasterstwo w czasie choroby i po śmierci ówczesnego proboszcza śp. Loja Kolejno pracował ks. Jubilat; 2 lata w Berlinie, następnie w Wittichenau na Łużycach, gdzie się nauczył, po serbsku, aby móc wygłaszać tamtejszej ludności kazania w jej ojczystym języku. Z Wittichenau władza duchowna posłała ks. Wojciecha do Strzelec, gdzie pozostał 2 lata. Następnie napotykamy ks. Jubilata w Miechowicach, a niecoś później w Karbie, jako pierwszego duszpasterza przy nowo wybudowanym kościele. Tutaj wspomnieć wypada o prześladowaniu ks. Jubilata za to, że zawsze przyznawał się do polskości i parafjan polskich otaczał szczególną opieką. Walka zaostrzyła się do tego stopnia, że władza duchowna przeniosła ks. Wojciecha najprzód do Pilchowic a następnie aż do Kołobrzega na Pomorzu. Były to lata tułacze dla ks. Jubilata, które jednak nie złamały Go na duchu. Ostatecznie w roku 1919 otrzymał probostwo w Pasewalk na Pomorzu, gdyż na polskim Śląsku dla ks. Polaka probostwa nie było. W roku 1922, po podziale Śląska, ks. Jubilat za głosem sumienia opuszcza niemieckie strony i wraca do ojczyzny, do tej części Śląska, która przypadła Polsce. Władza duchowna, oddaje mu olbrzymią parafję św. Barbary. Znawcy, stosunków dobrze wiedzą, jak ciężka jest praca duszpasterska zwłaszcza w obwodzie przemysłowym, jeżeli się uwzględni tak wielki brak księży. Sześć lat ks. Jubilat przy pomocy tylko 2 wikarych dźwiga na swych barkach ciężar duszpasterzowania tak liczebnej parafji. Co wszystko ks. Jubilat zdziałał, wiedzą ci, którzy z Nim mają bliższą styczność. Nie będziemy tutaj podnosili jego zasług, gdyż Jubilat nigdy nie życzył sobie pochwał a nawet ani słowa uznania. Jednakże zaznaczamy, że krzywdę wyrządzają ks. Jubilatowi ci wszyscy, którzy Go posądzają o brak patrjotyzmu, o uleganie Niemcom i o tem do gazet szeroko piszą. Nie może być bowiem Niemcem ten, co już w czasach niemieckich był otwartym polakiem i za przyznawanie się do polskości, cierpiał długie lata w wygnaniu na piaskach brandenburskich. Ks. Jubilat, jak zawsze w swej skromności, nie chce by dla niego urządzono uroczystość jubileuszową. Wyjechał z Król. Huty. W zaciszu wiejskiem spędzi okres jubileuszowy i tam modlić się będzie za swych parafjan i prosić Boga będzie o błogosławieństwo dla nich. Parafjanie zaś prosić będą o zdrowie dla swego dobrego i gorliwego duszpasterza i o to, by pozostał między nami jak najdłuższe lata. Na tem miejscu zaś składają Wiel. ks. Jubilatowi serdeczne życzenia Błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. (Redakcja „Katolika Polskiego“ przyłącza się do powyższych życzeń. — Ad multos annos!)

Świętochłowice. (Rzadka wierność.) Dnia 1 lipca br. kończy laborantka p. Anna Sienka, 46 lat licząca, 25 lat służby u aptekarza p. Antoniego Knechta w Świętochłowicach. Jest to dowód szczerego przywiązania i sumiennego wykonywania swoich obowiązków.

Godula w Świętochłowickiem. (Prawda o wypadkach w Goduli.) Piszą nam: Jak wiadomo, w okresie wpisów do szkół powszechnych wniósł Volksbund skargę do Ligi Narodów na rzekomy teror, wykonany na ludności niemieckiej. Uzasadnieniem tej skargi miało być wybicie szyb w kilku domach w Goduli. W skardze swej Volksbund twierdził, jakoby szyby powybijano w domach rodzin, które posyłają dzieci do szkoły mniejszościowej. Na podstawie dokładnych badań stwierdzono, że skarga Volksbundu jest najzupełniej bezpodstawna i fałszywa. Oto okazało się, że wprawdzie faktycznie zdarzyły się wypadki wybicia szyb w Goduli w kilku domach w dniu 25-go maja. wypadki te jednak były wywołane wybrykiem niewątpliwie kilku nieodpowiedzialnych jednostek i nie stały w żadnym związku z akcją wpisową. Szyby wybite zostały u następujących rodzin: Emy Sapotty, Jerzego Grossa, Ludwika Nowaka, Pawła Glumba, Ernesta Moritza, Jana Skupienia, Karola Rzepki, Antoniego Polczyka i Jana Reutera. Otóż okazuje się, że z pośród tych rodzin cztery rodziny nic nie miały wspólnego z wpisami do szkół mniejszościowych. Mianowicie Jan Skupień i Jan Reuter zapisali dzieci do szkoły polskiej w terminie wpisów do szkół polskich z początkiem maja. Jan Nowak nie posyła swych dzieci ani do szkoły polskiej, ani do szkoły niemieckiej, a Karol Rzepka jest bezdzietny. Wybicie szyb miało nawet ten chwilowy skutek, że Jan Skupień pod wpływem naturalnego oburzenia zgłosił swą córkę Adelajdę do szkoły niemieckiej, a dopiero potem przekonawszy się, że awantury miały podłoże zupełnie inne, nieodpowiedzialnego wybryku, cofnął 26-go maja swój wniosek. Z pośród osób, poszkodowanych wybiciem szyb tylko dwie rodziny były zainteresowane wpisami do szkoły mniejszościowej.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Poświęcenie nowego domu mieszkalnego.) W Łagiewnikach odbyła się ceremonja poświęcenia nowego domu mieszkalnego, wybudowanego kosztem gminy. Po Mszy św. w kościele parafjalnym, liczni mieszkańcy Łagiewnik udali się do nowowybudowanego domu przy ulicy Kościelnej. Po krótkiem przemówieniu miejscowego proboszcza ks. Puchera, dokonano ceremonji poświęcenia. Następnie przemówił naczelnik gminy p. Markietoń, podnosząc konieczność budowy domów mieszkalnych w czasie tak wielkiej nędzy mieszkaniowej. Jest to pierwszy dom mieszkalny, wybudowany kosztem gminy Łagiewniki, istniejącej już 700 lat. Po przemówieniu uczestnicy udali się na zwiedzenie wnętrza domu, który obejmuje prócz pięknego składu 16 mieszkań, wyposażonych według najnowszych wymogów techniki i higjeny. (n)

Hajduki Wielkie w Świętochłowickiem. (Zderzenie samochodu z tramwajem.) W ubiegłą niedzielę zderzył się w W. Hajdukach samochód osobowy z tramwajem. Tylko dzięki szybkiemu zatrzymaniu tramwaju, pasażerowie samochodu nie odnieśli żadnego szwanku, auto jednak zostało zniszczone. (n)

Kamień w Świętochłowickiem. (Z gminy.) Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej uchwalono budowę domu gminnego. Wykonanie uchwały powierzono zarządowi gminnemu i komisji budowlanej, która wspólnie z naczelnikiem gminy rozpatrzy sprawę budowy. Na pokrycie kosztów budowy zarząd gminy ubiega się o pożyczkę do skarbu państwa.

Lipiny w Świętochłowickiem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 16 bm. o godz. 12 najechał samochód osobowy na 13-letniego chłopca Pawła Grudka, wskutek czego chłopiec doznał tego rodzaju uszkodzeń cielesnych, że zmarł krótko po wypadku.

Ruda w Świętochłowickiem. (Założenie chóru męskiego.) W niedzielę, dnia 10-go czerwca br. założono tutaj chór męski pod nazwą „Moniuszko" i wybrano tymczasowy zarząd w następującym składzie: Pan Oskar Fey, przewodniczący; p. Robert Labe, sekretarz; p. Józef Pisula, skarbnik. Tymczasowy zarząd urzęduje tylko do pierwszego zebrania, które się odbędzie dnia 1-go lipca br. Na tem zebraniu zostanie wybrany prawomocny zarząd. Wszystkich mężczyzn, lubowników śpiewu, zapraszamy na to zebranie. Bliższe szczegóły będą ogłoszone na afiszach. (Nowemu towarzystwu „Szczęść Boże". — Red.)

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Poradnia rolnicza.) Z powodu urlopów wypoczynkowych funkcjonarjuszów Związku rolników poradnia rolnicza w Pszczynie (Dom Narodowy) nie będzie czynna od 1 lipca do 31 sierpnia b. r. włącznie. Członkowie powiatu pszczyńskiego zechcą we wszystkich sprawach zwracać się osobiście lub pisemnie do biura zarządu głównego w Katowicach, Marjacka 24. Wyjazdy urzędowy instruktor ograniczy się do jednego w tygodniu tak, że oprócz niedzieli biuro główne zamknięte będzie również każdą środę.

— (Poświęcenie bibljoteki i czytelni T. C. L.). W niedzielę ubiegłą odbyła się tu uroczystość poświęcenia bibljoteki i czytelni T. C. L. Poświęcenia dokonał ks. kapelan Kałuża, zachęcając do zgodnej pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny. Po poświęceniu przemawiali pp.: Kępa w imieniu komitetu Domu Narodowego, Holek w imieniu zarządu powiatowego T. C. L., starosta dr. Zaleski, burmistrz Figna i Hess w imieniu szkolnictwa powszechnego. Na zakończenie goście oglądali lokale bibljoteki i czytelni.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Aresztowanie szpiega.) Pod zarzutem uprawiania szpiegostwa aresztowano niejakiego Józefa Różankę. Aresztowany był kapralem a po ukończeniu służby wojskowej korespondentem katowickiej „Polonji".

— (Okropny nieszczęśliwy wypadek) zdarzył się w ubiegłą sobotę w tutejszej fabryce kwasu węglowego. Szesnastoletnia Emilja Dudzianka z Smolnej, zajęta uprzątaniem sali fabrycznej, dostała się włosami do transmisji. Nieszczęśliwa została podrzucona w górę z taką siłą, że zdarła się cała skóra z czaszki. W ciężkim stanie odstawiono dziewczynę do szpitala Juljusza. Mimo, że odzyskała przytomność, stan nieszczęśliwej jest groźny.

— (Odsłonięcie tablicy pamiątkowej.) W niedzielę, dnia 17 czerwca odbyła się w zakładzie dla umysłowo chorych uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej kapitana Larysza. Kapitan Larysz był, jak wiadomo, dowódcą sotni policji plebiscytowej w Rybniku. W trzeciem powstaniu padł pod zakładem od kul karabinowych swych podwładnych, którzy w ten sposób zemścili się na swym dowódcy za przyłączeniem się do powstańców. W kaplicy zakładu odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. proboszcza Wieszoka, który w swem przemówieniu podniósł zasługi poległego na polu chwały. Odsłonięcie tablicy dokonał aptekarz p. Gajdas z Radzionkowa, ojczym poległego. Po odsłonięciu tablicy przemówili pp. dr. Rostek i dyrektor zakładu Wiendlocha. O godzinie 7 wieczorem odbyła się w sali dyrekcji zakładu uroczysta akademja. Cała uroczystość udała się wspaniale.

Karkoszka w Rybnick. (Zabity przez grom). Dnia 18 czerwca po południu koło godziny 6 przechodziła nad okolicą burza. Grom uderzył w kilku miejscach. Jeden z nich zabił 17-letniego Kubicę, znajdującego się na polu.

Osiny w Rybnickiem. (Zebranie kółka rolniczego) odbyło się w niedzielę 10 czerwca bieżącego roku w gospodzie p. Kreisa. Do zebranych gospodarzy przemówił referent na temat płodozmian, poczem odbyła się ogólna dyskusja o zagadnieniach uprawy roli i roślin, tępieniu chwastów itd. Wśród spraw publicznych poruszono sprawę naprawy drogi łączącej szosę żorską z Krzyżowicami. Wskutek niebywale złego stanu wymienionej drogi, prowadzącej przez wieś, postanowiono zwrócić się do wydziału powiatowego w Rybniku z prośbą o przeprowadzenie gruntownej naprawy, której droga koniecznie potrzebuje. Współpraca włościan z właścicielem dworu p. Hupką, jest dobra, organizacja zbytu mleka należycie prowadzona. Nad udoskonaleniem zakupu nawozów sztucznych większemi partjami naradzano się ponownie. Drugie zebranie odbywające się bezpośrednio po posiedzeniu kółka rolniczego, przeszkodziło zwiedzeniu pól, do czego tak bardzo zachęcała piękna pogoda i dobry nagoól stan plonów.

Połomja w Rybnickiem. (Odsłonięcie i poświęcenie pomnika.) W niedzielę, dnia 17 bm. obchodziła wieś nasza uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika, zbudowanego na cześć poległych powstańców, którzy krew przelali za wyzwolenie Śląska z pod jarzma niemieckiego. Już od godz. 8.30 rano zbierały się towarzystwa i związki na sali p. Wity, skąd wyruszyły w pochodzie do kościoła. Najprzód Wiel. ks. proboszcz Styra z Mszanej wygłosił okolicznościowe kazanie na cmentarzu, poczem odbyło się odsłonięcie i poświęcenie pomnika. Po poświęceniu w kościele parafjalnym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo za poległych powstańców naszej parafji. Po nabożeństwie odbyła się defilada, a następnie cały pochód udał się do sali p. Mołdrzyka na obiad. Po obiedzie był koncert. Przebieg całej uroczystości był podniosły.

Turza w Rybnickiem. (Koncert pieśni) odbył się tu w niedzielę, dnia 17 b. m. z udziałem towarzystw śpiewu z Turzy, Obszar, Krostoszowic i Jedłownika. W sali p. Koczora podczas zabawy tanecznej wymienione chóry występowały z pieśniami, zbierając od publiczności huragany oklasków. Również były przemówienia, które wygłosili prezes okręgu p. Michalski z Wodzisławia i sekretarz okręgu p. Musioł z Turzy. Zwinne Sokolice uormaiciły zabawę swemi występami. Przebieg koncertu był podniosły i uroczystość ta uczestnikom pozostanie jeszcze długo w pamięci.

Z Tarnogórskiego.

Boruszowiec w Tarnogórskiem. (Zebranie rolników.) Zebranie (10. VI. br.) zagaił p. przewodniczący Kurek Gerwazy. Referat wygłoszono na temat: „Stosowanie nawozów pomocniczych na piaskach". W ciągu dyskusji uskarżali się rolnicy na zarząd dóbr hr. Donnersmarcka w Brynku, który przez założenie stawu przepływowego w Boruszowcu powoduje piętrzenie się wody w rzece, a tem samem podnoszenie się wody na łąkach, przylegających do rzeki. Łąki te z biegiem czasu stały się kwaśnemi mimo wykopania rowów osuszających. Jako goście byli obecni sołtys z Mikoleski i p. Kurek Józef z Rybnej.

Z całej Polski.

Radom. (Fabryka i 26 domów pastwą płomieni.) Onegdaj wieczorem, z nieznanych dotychczas przyczyn, wybuchł pożar w 6-piętrowym gmachu fabryki giętych mebli Thoneta. Cała fabryka wraz z maszynami i zapasem mebli doszczętnie spłonęła. Straty z powodu tego pożaru wynoszą 500 tysięcy dolarów. Ogień przerzucił się następnie na sąsiednie budynki, powodując doszczętne spłonięcie 26 domów. 80 rodzin bez dachu, 560 robotników bez pracy i 8 miljonów złotych szkody stanowią skutki tego pożaru.

Lwów. (Huragan.) Ze Strzyżewa donoszą, że onegdaj szalał tam huragan wraz z trąbą powietrzną, która przeszła nad gminami Szufnarową. Różanke i Zawadka, niszcząc kompletnie 8 gospodarstw wraz z inwentarzem martwym. W Szufranowej huragan zniszczył murowany piętrowy budynek szkoły i u niósł dachy kryte dachówką wraz z budynkiem gospodarczym. Wstrząsnął on tak murami szkoły, że zarysowały się. W Zawadce zniszczył częściowo 3 gospodarstwa wyrywając drzewa z korzeniami, 7 osób odniosło rany, w tem trzy ciężkie. Zasiewy jesienne i wiosenne oraz drzewa owocowe uległy zniszczeniu. Szkody te wyrządził huragan na przestrzeni 14 klm. kw. w ciągu 10 minut.

Wegrów. (96 osób zatrutych na weselu.) Podczas wesela u Bartoszewskiego w Węgrowie zasłabło nagle po weselnej uczcie 96 osób. Wszyscy skarżyli się na dotkliwy ból głowy i żołądka. Jak sprawdzono, zaszedł wypadek masowego zatrucia, którego bezpośrednia przyczyna nie została dotychczas jeszcze zbadana. Na szczęście zatrucie to nie pociągnęło za sobą żadnych śmiertelnych skutków.

Gdańsk. (Niesłychane okrucieństwo.) Społeczeństwo tutejsze poruszone zostało faktem niesłychanego okrucieństwa, jakiego dopuścił się wartownik więzienny na jednym z młodocianych więźniów. Młody więzień niejaki Herbst, grając podczas pauzy w piłkę na cmentarzu rosyjskim zbliżył się do siostry po paczkę z żywnością. W tym momencie został on bez uprzedniego wezwania w oczach najbliższej rodziny zastrzelony. Mimo, że nieszczęśliwy, leżąc na ziemi, dawał słabe oznaki życia, wartownik wypalił z karabinu 4 razy, tak, iż wszelki ratunek był spóźniony. Kiedy pewien przechodzień oburzony do głębi tym barbarzyńskim czynem wezwał do opamiętania się i zaczął wzywać pomocy, wartownik wymierzył do niego broń i został jedynie wstrzymany przez innych przechodniów.

Rawicz. (Ucieczka więźniów.) Na dworcu w Rawiczu zajęci byli więźniowie miejsc. domu karnego. W pewnej chwili, gdy dozorca podszedł do okienka celem odebrania listów przewozowych, trzech więźniów usiłowało zbiec w stronę niemieckiej granicy. Ucieczkę jednakże zaraz spostrzeżono i puszczono się za zbiegami w pogoń. Na kilkakrotne wołanie dozorcy, aby stanęli, usiłowali czemprędzej dopaść do pobliskiego żyta, żeby mieć lepsze schronienie przed pościgiem. Wtenczas dozorca oddał jeden strzał na postrach, a gdy to jeszcze nie poskutkowało, celnym strzałem w głowę położył jednego zbiega trupem. Na widok zabitego towarzysza, dwaj pozostali zatrzymali się i poddali się.

Najwspanialsza koronacja czeska.

W dniu 2 czerwca 1297 r. odbyła się w kościele św. Wita na Hradczanach koronacja króla Wacława II i jego małżonki, królowej Guty. Pod względem zewnętrznej okazałości jak również liczby obecnych gości była to najwspanialsza koronacja czeska.

Król Wacław przygotowywał się do niej przez lat kilka. Goście zjechali ze wszystkich znanych wówczas krajów w ilości dotychczas wprost nie widzianej. Wystarczy powiedzieć, że spichrze królewskie wydawały codziennie obrok dla 191 tys. koni. Duchownych i świeckich książąt przybyło 28 z arcybiskupem moguncklm Gerhartem, który dokonał obrzędu koronacji, na czele. Prócz niego zjechali arcybiskup magdeburski, biskup praski i ołomunlecki oraz sześciu innych jeszcze biskupów. Było też wiele książąt, z pośród których Albrecht rakuski przybył z 7 tys. jeźdźców.

Większość gości umieszczono w namiotach, rozbitych dokoła miasta, a dla najwybitniejszych wystawiono drewniany pałac o obszernemi komnatami, przybranemi wspaniałem suknem i złotogłowiem.

Korona, którą arcyb. mogunckl włożył na głowę Wacława, kosztowała 2 tys. grzywien sebra a miecz i tarcza, niesione przed królem, ocenione były na 3 tys. grzywien. Lew na tarczy ułożony był z pereł na złotym podkładzie, a pazury jego imitowały cztery wielkie rubiny. Podobnem bogactwem odznaczał się również królewski płaszcz koronacyjny, wyszywany złotem i ozdobiony cennymi kamieniami. Kronikarz ówczesnych czasów wspomina również o bogactwie pasów, pierścieni i biżuterji królowej.

Król był bardzo hojny zarówno dla gości, jak i ludu praskiego, który przez cztery dni był podejmowany ze szkatuły królewskiej. Na rynku praskim ustawiono m. in. cztery studnie, z których bezustannie ciekło wino, doprowadzane podziemnemi rurami.

Przyjęcia te pochłonęły olbrzymie sumy; za jaja np. zapłacono 800 grzywien, za lód do chłodzenia wina 24 grzywny.

Wszędzie znajdowały się tłumy ludzi, grzmiały muzyki, wszędzie tańczono i zabawiano się ochoczo. Na dziedzińcu zamkowym odbywały się turnieje, a wielkie pochodnie przez całą noc oświetlały miasto, przybrane na sposób włoski licznymi i wspaniałymi kobiercami.

Następnego dnia po koronacji król w asyście najwybitniejszych gości położył kamień węgielny pod budowę nowego kościoła i pasował na rycerzy 240 szlachty czeskiej i obcej.

Piekło na ziemi sowieckiej.

Około Odesy w komunie rolnej „Zinowjewka", jak donosi „Komunist", członkowie komuny, która miała być wzorem kolektywnego gospodarstwa rolnego, korzystali z pracy wyrobników, sami nic nie robiąc. Parobocy ci mieszkali w chlewach razem z trzodą, nie otrzymywali za swą pracę żadnego wynagrodzenia prócz nędznej strawy.

Stosunki, panujące w tej komunie wykryte zostały przez śledztwo, wytoczone z powodu śmiertelnego pobicia jednego z robotników.

Na wyspach Sołowieckich w dawnym klasztorze znajduje się obecnie więzienie sowieckie. Tortury, jakie tam przechodzą ofiary komunizmu, przewyższają swem okrucieństwem wszystko, cokolwiek fantazja ludzka w tym kierunku wysunąć zdoła.

Na czele więzienia stoi pomiędzy innymi osławiony Kwieciński, który był swego czasu komendantem katowni w Chołmogorach i ma na swem sumieniu 11.000 ludzi, skazanych na śmierć, którzy zginęli wśród najokropniejszych męczarni.

Po zlikwidowaniu tej „czeki" kazał Kwieciński wysadzić w powietrze cały gmach, ażeby raz na zawsze zatrzeć ślady swej bezprzykładnej zbrodni.

Drugim dyrektorem sołowieckiego więzienia jest Michelson, były towarzysz Beli Khuna. Urzędując na Krymie, wydał on na śmierć przeciągu kilku tygodni około 40 tysięcy ludzi.

Niejaki Klingier, któremu cudem dało się uciec z Sołowiecka, opowiada, że więźniowie, z których 90 procent stanowią kontrrewolucjoniści, pracują tam od wczesnego ranka do później nocy. Niemogących pracować na skutek zupełnego upadku sił, zamyka się w tak zw. karnych komorach, w których skazańcy w jednej tylko bieliźnie, pozbawieni są światła i ogrzewania i otrzymują 20 deka chleba dziennie i raz na dwa dni dzbanek wody.

Po kilku już dniach nieszczęśni ci dostają ataku szału i wyją jak zwierzęta. Często duszą się nawzajem. Mniej wytrzymali zamarzają na śmierć i niema dnia, by z tych „izolatorów" nie wynoszono kilku trupów. Za lada przewinienie więźniom grozi śmierć od kuli strażnika.

Najważniejsza zaleta kobiet.

Pewien dziennik angielski ogłosił ankietę na temat: „Jaką jest u kobiety najbardziej pożądana zaleta?" W odpowiedzi otrzymał ten dziennik 17.500 najrozmaitszych wskazówek. Wielu czytelników oświadczyło się za urodą kobiecą, inni za dyskrecją, inni jeszcze za milczeniem. Nie tu jednak należy doszukiwać się ideału męskiego, skoro na 17.500 odpowiedzi, przeszło 15 tysięcy oświadczyło, iż najcenniejszą zaletą kobiety jest znajomość dobrej kuchni.

Ciekawe okazy zwierząt.

Uczony angielski Townsend (Tałnzend) przywiózł z wysp Galapagos 50 olbrzymich żółwi lądowych. Żółwie te są niemal zupełnie wytępione na wyspach Galapagos, a dr. Townsend chce je zaaklimatyzować i rozplenić w Stanach Zjednoczonych. Żółwie te, których mięso jest doskonałym dla ludzi pokarmem, dochodzą do wagi 400 funtów. Żywią się one przeważnie kaktusami i różnemi jarzynami. Dr. Townsend nie wątpi, że hodowla tych żółwi w Stanach da doskonałe wyniki.

„Miecz Polski"

Pod efektownym nagłówkiem „Das Schwert Polens" obiega prasę niemiecką artykuł niejakiego Hoeppnera ze Złotowa — o polskiej Gdyni. Auetor przyznaje na wstępie, że to, co Polacy piszą o swym porcie i jego zadaniach, nie jest bynajmniej przesadną reklamą, jak to się wydaje wielu Niemcom. Gdzieindziej, a przedewszystkiem we Francji, oceniono należycie przyszłą rolę portu w Gdyni pod względem handlowym i strategicznym. Zaangażowanie dużych kapitałów francuskich w budowie portu, świadczy z jednej strony o tem, że przedsięwzięcie jest poważane pod względem finansowym, z drugiej zaś — że port wojenny w Gdyni będzie przeznaczony nie tylko dla floty polskiej, lecz również będzie służył za podstawę operacyjną dla floty francuskiej. Zdaniem p. Hoeppenera — w Paryżu zdają sobie dobrze sprawę także z tego, że wielki port w Gdyni i przeprowadzenie doń odpowiednich linij kolejowych, utrudni Niemcom, a w końcu wprost uniemożliwi — odzyskanie t. zw. „korytarza".

„Port w Gdyni — ostrzega p. Hoeppener — stanie się już niezadługo groźnym konkurentem nietylko Gdańska, ale także Szczecina i Królewca. Pojemność i głębokość basynu gdyńskiego odpowiadają wszelkim wymogom nowoczesnej techniki portowej, a o bliskiej sprawności handlowej świadczy wysoka cyfra 10 miljonów tonn towarów przeładowanych.

Równocześnie z pracami w porcie — zaznacza autor — buduje się kilkutorowa linja kolejowa Gdynia-Bydgoszcz-Górny Śląsk. Uprzywilejowane taryfy mają zapewnić Gdyni maximum zdolności eksportowej (węgiel i wytwory rolnicze). Wykończony przed 2 laty dworzec jest obliczony na wielki ruch 100-tysięcznego miasta; podobnie ratusz, poczta i inne budujące się gmachy rządowe. Dziś wygląda to wszystko jeszcze dość bezładnie, lecz trzeba stwierdzić, że zanosi się na rzecz w wielkim stylu.

„Gdynia, ów „miecz Polski" — pisze dalej p. H. — stanie się wielkiem miastem. Na brzegu Bałtyku rośnie niebezpieczna placówka dla niemieckiego Wschodu, której nie można lekceważyć. Rośnie groźna współzawodniczka portów niemieckich, przyczem nie wolno zapominać, że znaczna część kosztów i wkładów na rzecz Gdyni ma na celu jak najściślejsze zjednoczenie gospodarcze i kulturalne Pomorza z macierzą. Dla Polski ten pas pobrzeża jest wprost bezcenny, to też czyni ona wszystko możliwe, by go utrzymać i spolszczyć. Wszystko to utrudnia niezmiernie Niemcom odebranie „zrabowanych" obszarów, a ponadto powstaje szczególne niebezpieczeństwo dla odciętych od „Reichu" Prus Wschodnich. Niebezpieczeństwo to będzie się wzmagało w miarę wzrostu polskiej siły morskiej."

P. Hoppener nie poprzestaje na alarmowaniu swych rodaków; zwraca się w końcu swego artykułu pod adresem ogółu państw, mających interesy na Bałtyku, z ostrzeżeniem przed rzekomem niebezpieczeństwem, jakie im zagraża ze strony Gdyni i ambitnych polsko-francuskich planów na morzu.

Zagadka wszechświata.

Od najdawniejszych czasów zapytują się myśliciele, czy istnieje jakiekolwiek życie na innych światach. Zazwyczaj odpowiedź wypada twierdząco. M. in. odpowiedzieli twierdząco na zagadnienie: Fontenelle, Huggens, Bruno, Kepler, Tycho, Newton, obaj Herschelowie, Arago, Laplace, Brewster, oraz Robert Ball, Kamil, Flammarion i prof. Lowell.

I rzeczywiście trudno pojąć, że ktoś rozumiejący się na astronomji i biologji może na serjo odrzucać wiarę w życie na innych światach, z których składa się wszechświat, byłby on tylko grobem, strasznie pełnym ironji. Nie zachodzi jednakże żadna konieczność przypuszczenia, że zachodzi stan tej strasznej ironji we wszechświecie. Jest jedna okoliczność, o której zapominają ci, którzy odrzucają wiarę w życie na innych światach, a mianowicie fakt, że poszczególne części wszechświata mają także okres życia i okres śmierci. I tak niektóre światy miały niegdyś mieszkańców, obecnie zaś zamarły, inne są zamieszkałe obecnie, inne wreszcie będą dopiero kiedyś zamieszkałe. I w naszym systemie słonecznym mamy przykłady tych trzech gatunków światów: księżyc to świat śmierci, ziemia a może Mars i niektóre księżyce Jowisza są obecnie zamieszkałe, podczas gdy sam olbrzymi Jowisz, jeszcze płynny, stanowi świat przyszłego życia.

Z pośród planet systemu słonecznego prawdopodobnie dwie najbliższe słońca, Merkury i Wenus, są niezamieszkałe, bo mają to nieszczęście, że są zwrócone zawsze tą samą stroną do słońca. Rezultatem tej okoliczności musiałoby być, że wszystka woda na tych planetach znajdowałaby się w postaci lodu i śniegu. Ponieważ nie możemy wyobrazić sobie jakiegokolwiek życia bez wody, musimy zawyrokować, że Merkury i Wenus są smutnemi, niezamieszkanemi pustyniami.

Najbliższym światem, jaki napotykamy w czasie naszej podróży po bezmiarze wszechświata, jest księżyc, nasz najbliższy sąsiad. Tylko 237000 mil dzieli nas od tego króla nocy. Przestrzeń ta, chociaż dla nas wydaje się przeraźliwie wielka, jest w praprzestrzeni tylko jednym krokiem, przecież most o długości 30 ziem, połączyłby oba światy: ziemię i księżyc.

Ta bliskość do ziemi naszego sąsiada w przestworzu ma dla nas pierwszorzędne znaczenie i pozwala nam widzieć szczegóły na jego powierzchni. Nawet słaby teleskop uwidacznia nam niezliczone kratery, oddawna już martwe: cała powierzchnia księżyca jest dziwnie dzika, groźna, choć zarazem piękna.

Szczegółów tej powierzchni nie zasłania przed naszemi oczyma żadna atmosfera, gdyż księżyc stracił już wszelką gazową woalkę, którą niegdyś niewątpliwie posiadał. Niema na nim żadnego znaku wody, więc można wywnioskować, iż na nim nikt nie mieszka, lecz któż może wiedzieć, czy nie istnieją jakieś księżycowe istoty, mieszkające w przestronnych jaskiniach, odbarzonych powietrzem i wodą, jak to ślicznie przedstawia H. G. Wells w swojem dziele: „Pierwsi ludzie na księżycu"?

Cztery dalekie planety: Jowisz, Saturn, Uranus i Neptun, prawdopodobnie nie są jeszcze w stanie stałym i dlatego nie można przypuszczać, że są zamieszkane.

Pozostaje tylko jedna planeta: Mars, nazwana imieniem boga wojny i być może, że świat Marsa jest mieszkaniem najinteligentniejszych istot w systemie słonecznym. Tak przynajmniej każą nam domyślać się obserwacje nad Marsem. Planeta ta jest młodsza od ziemi i znacznie od niej mniejsza tak, że prawdopodobnie była już ona masą dość ostygłą, gdy mieć mieszkańców wtedy, gdy ziemia była jeszcze płynną; może przed setkami miljonów lat. Przypuszczają, że aby wytworzyć inteligentne istoty, potrzebuje życie na Marsie tyle lat, ile na ziemi, dochodzi się do wniosku, że mieszkańcy Marsa są starsi od nas o kilka miljonów lat. A więc inteligentniejszą, niż ludzkość ziemi; żyją więc oddawna w zgodzie, bez djabelskiego barbarzyństwa — wojny . . .

Trudno powstrzymać się od obrony teorji, że kanały na Marsie są sztuczne. Wystarczy wspomnieć, że kanały te — jak to możemy wzrokiem skonstatować — roznoszą wodę z topniejącego biegunowego lodu do innych części planety i że widzimy, jak pod wpływem błogosławionej działalności wody z tych kanałów rozwija się roślinność.

Warto nadmienić, że jeden z księżyców Jowisza, jak to twierdzi Flammarion, ma na swojej powierzchni linje, zupełnie podobne do kanałowych linji na Marsie.

Niektórzy ludzie przypuszczają, że jeśli jakiś świat jest zamieszkały, to muszą temi istotami być koniecznie stworzenia ludzkie. Jest to wierutny absurd. Przypomnijmy sobie tylko olbrzymią ilość gatunków istnień na naszym ziemskim światku, a zrozumiemy, że inteligentne istoty mogą być zupełnie do nas niepodobne.

A jeśli istnieje taka różnorodność gatunków życia na jednym świecie, to ileż rozmaitych form tego życia może istnieć w bezmiarze wszechświata! Możliwości tych form są wprost nieograniczone! Ileż zaś zyskujemy, gdy uporczywie przypuszczamy, że tylko my istniejemy w wszechświecie! Patrząc spokojnie w roziskrzone tysiącami światów niebo i myśląc o ogromie wszechświata, czujemy, iż wszystkie te inne światy są częściami jednego ogromu, oraz, że nasze życia, które przecież skończą się pewnego dnia na ziemi, będą trwały na tych innych światach na zawsze.

Ostatnie telegramy.

Plotki — czy pobożne życzenia?

Warszawa. (PAT.) Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że pogłoski, jakie pojawiły się w niektórych dziennikach warszawskich o rzekomo mających nastąpić zmianach w składzie obecnego gabinetu, są pozbawione wszelkich podstaw.

Pielgrzymka Polaków Nadrenji.

Poznań. (PAT.) We wtorek wieczorem przybył do Poznania specjalny pociąg, wiozący pielgrzymów Polaków z Westfalji i Nadrenji w liczbie 360 osób, udających się do Częstochowy. Po powitaniu i spożyciu posiłku pielgrzymi odjechali w dalszą drogę.

Zagadkowa wizyta.

Londyn. (WTB.) Dzienniki donoszą, że w sobotę wieczorem przybył do Londynu nieoczekiwanie generalny sekretarz francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Berthelot. Cel przyjazdu trzymany jest w tajemnicy. Koła polityczne łamią sobie głowy, jaka sprawa polityki międzynarodowej jest tak niecierpiąca zwłoki, że aż wymagała osobistego przyjazdu do Londynu zastępcy Brianda, a obecnie, wskut. jego choroby, właściwego kierownika polityki francuskiej.

Międzynarodowy kongres parlamentarny.

Paryż. (AW.) W Wersalu otwarty został międzynarodowy parlamentarny kongres handlowy przy udziale 275 delegatów 137 państw. Polskę reprezentuje delegacja z senatorem Łubieńskim na czele. Kongres zebrał się tym razem pod hasłem zbliżenia międzynarodowego na terenie ujednostajnienia taryf celnych. Omawiane będą również sprawy transportu, tranzytu, emigracji tudzież ubezpieczeń kredytowych.

Minister handlu Bokanowski, otwierając kongres, zaznaczył, że powinien on rozstrząsać najważniejsze zagadnienia dla rozwoju gospodarczego, mianowicie zniesienie barjer celnych i takie ureguIowanie wymiany towarów, aby szerokie warstwy nie odczuwały dłużej obecnych ciężkich warunków.

Dyktator hiszpański daje znać o sobie.

Paryż. (WTB.) Z Madrytu donoszą, że ukazał się tam nieoczekiwanie dekret, zabraniający w prywatnych klubach wszelkiej dyskusji i propagandy politycznej.

Poszukiwania „Italji".

Rzym. (Pat.) Agencja Stefaniego ogłasza otrzymaną drogą radjotelegraficzną z okrętu Citta di Milano wiadomość, iż lotnicy Larsen i Lützow, dowiedziawszy się po powrocie z pierwszego swego lotu, że byli widziani przez generała Nobile w odległości 2 km., wyruszyli zaraz na tym samym aparacie. Lecz i tym razem nie udało im się dotrzeć do czerwonego namiotu.

Major Madalena również wyleciał na poszukiwanie generała Nobile, wziąwszy z sobą znaczną ilość żywności. Samolot majora Madalena S. 55 przeleciał w pobliżu przylądka północnego nad aparatem norweskim Braganza, który wyruszył również na poszukiwanie. Majorowi Madalena nie udało się także dotrzeć do miejsca pobytu gener. Nobile. Powrócił on o godz. 11.45 do Kingsbay. Generał Nobile zawiadomiony został drogą radjotelegraficzną, by w czasie następnego lotu S. 55 skierował swój aparat radjotelegraficzny w kierunku drogi samolotu.

Nieznany jest los Amundsena, który wyleciał na samolocie łyżwowym „Latham" na poszukiwanie „Italji". Dotychczas nie dał on znaku życia. Wprawdzie w Oslo rozeszły się pogłoski, że Amundsen odnalazł generała Nobile i opuścił się na lód. Jednakowoż niema potwierdzenia tej wiadomości.

Żyje — czy nie żyje?

Paryż. (WTB.) Dziennik „Petit Parisien" donosi z Pekinu, że niema tam pewnych wiadomości o Czantso-linie. Wbrew doniesieniom z Mukdenu, że Czantso-lin ma się lepiej, utrzymuje się w chińskich kołach rządowych pogląd, że umarł.

Zabójstwo dziennikarza.

Wiedeń. (AW.) Dziś rano zdarzył się tutaj niezanotowany dotychczas w dziejach kryminalistyki wiedeńskiej fakt. Były współpracownik „N. W. Jurnal" Oskar Poeffl wniósł przeciwko byłemu swemu, koledze redaktorowi Wolfowi skargę o obrazę honoru. Wolf odkrył bowiem, że Poeffl naduzył swego stanowiska jako redaktor w części ekonomicznej „N. W. Journal" i dopuścił się licznych wymuszeń. W czasie rozprawy Poeffl nagle wstał z miejsca i 5 strzałami rewolwerowymi zamordował Wolfa. Morderca tak szybko czynu tego dokonał, że nikt z publiczności nie zdołał mu w tem przeszkodzić. Wśród obecnych powstała wielka panika. Kilku dziennikarz doznało wstrząsu nerwowego. Wśród świadków obecne były, także żona i siostra zamordowanego. Wolf cieszył się powszechnie sympatją wśród dziennikarzy i dążył do oczyszczenia stanu dziennikarskiego z osobników jakim był Poeffl.

Z całego świata.

Pływający cmentarz.

Niemiecki korespondent „Daily Telegraph", opisując tajemniczą katastrofę hamburską, przypomina, że fosgen już raz był przyczyną straszliwego wypadku, starannie w swoim czasie trzymanego w tajemnicy. W 1924 r. przybył do Hamburga sowiecki okręt celem zabrania do Petersburga większej ilości tego gazu, jeden ze zbiorników wszakże pękł w drodze i fala fosgenu rozeszła się po kabinach i pokładzie statku, uśmiercając całą załogę. Pływający ten cmentarz długo krążył po Bałtyku, aż do chwili, kiedy wysłany specjalny torpedowiec nie zatopił go celnie wymierzonemi pociskami.

Odkrycie nowych dokumentów, tyczących się Kolumba.

Uczony hiszpański Guillen odnalazł w archiwach Sevilli nowe dokumenty, które przynoszą wiele niezmiernie ciekawych danych o wielkim podróżniku i jego epoce.

Hiszpanja już oddawna prowadzi spór z Włochami na temat pochodzenia Krzysztofa Kolumba i zaprzecza, by miał się on urodzić w Genui; teza hiszpańska twierdzi, że miejscem urodzenia Kolumba jest nieznana dotąd miejscowość w Hiszpańskiej prowincji, Galicji. W swoim czasie wielki dziennik madrycki „ABC." wyznaczył nagrodę w sumie 100 000 pesetów badaczowi, który dowiedzie hiszpańskiego pochodzenia odkrywcy Ameryki.

Niezwykłe nabożeństwo żałobne.

Donoszą z Meksyku, że na wiadomość o śmierci wygnanego arcybiskupa i prymasa Meksyku księdza Mora y del Rio, ludność stolicy w kraju odprawiła w kościele „La Profesa" niezapomniane, uroczyste „Requiem", celebrowane przez osoby świeckie, ponieważ żaden kapłan nie mógł być na nabożeństwie.

Zebrane w świątyni tłumy częściowo czytały mszę św., a częściowo śpiewały, jak podczas uroczystego nabożeństwa. Zarówno ołtarze, jak kolumny kościoła, obite były czarną krepą. W nawie środkowej stał wielki katafalk, pokryty purpurowym całunem i ozdobiony godłami zmarłego Księcia Kościoła; mitrą, krzyżem i stułą.

Płodna krowa.

W miejscowości Burlington, w stanie Wisconsin, w Ameryce, farmer Allen posiada dziwną krowę rasy holsztyńskiej. Przed rokiem krowa ta wydała na świat trojaczki, w tym zaś roku pomnożyła dobytek farmera czworaczkami. Razem owe cztery cielęta ważyły 120 funtów amerykańskich w dniu przyjścia na świat. Od czasu, jak Allen posiada tą dziwną krowę, darzy go ona każdego roku conajmniej bliźniętami.

Program radjowy.

Czwartek, 21 czerwca.

Katowice, fala 422 m.: 17.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 17.20 Skrzynka pocztowa. (Korespondencję bieżącą omówi p. Stanisław Steczkowski) 17.45 Koncert popołudniowy z udziałem prof. M. Szaleskiego (altówka) i p. A. Riegera (fortepjan) — 18.55 Lektura w języku angielskim — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt p. t.: „Reforma szkolnictwa w Polsce w dobie współczesnej", część IV (wygł. dry. E. Czernihowski) — 20.15 Audycja literacka. „Śluby Panieńskie" — Al. hr. Fredry w wykonaniu zespołu artystów Teatru Polskiego w Katowicach — 22.00 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotniczo-meteorologiczny i P. A. T. — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa, fala 1.111 m.: 12.35 Odczyt dla młodzieży szkolnej — 13.00 Sygnał czasu i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteoorologiczny i gospodarczy — 16.25 Komunikat harcerski — 16.40 Pogadanka dla kobiet — 17.20 Przegląd najnowszych wydawnictw — 17.45 Transmisja audycji literackiej z Wilna — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt dla rolników — 20.15 Koncert orkiestry filharmonicznej — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 566 m.: 12.35 Transmisja odczytu z Warszawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 15.00 Komunikaty meteoorologiczny i gospodarczy — 17.20 Pogandaka dla pań — 17.45 Transmisja audycji literackiej z Wilna — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty — 20.30 Koncert wieczorny — 22.00 Komunikaty 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań, fala 344.8 m.: 7.00 Gimnastyka poranna — 13.00 Sygnał czasu i koncert południowy — 14.00 Giełda pieniężna — 17.45 Transmisja audycji literackiej z Wilna — 18.45 Odczyt o podatku dochodowym — 19.35 Odczyt dla rolników — 20.00 Komunikaty gospodarcze — 20.30 Koncert muzyki polskiej — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Wrocław, fala 322.6 m.:

Gliwice, fala 250 m.: 11.00 Uroczyste poświęcenie szkoły technicznej — 16.00 Odczyt — 16.30 Koncert — 18.00 Transmisja odczytu z Gliwic — 18.25 Zagadnienie gosp. na czasie — 19.50 Odczyt — 20.30 Orkiestra wojskowa — 22.15 Mikrofonem przez Wrocław (Paweł Simmel Bischof).

Berlin, fala 488.9 m.: 12.30 Kwadrans dla rolnika — 16.30 Odczyt — 17.00 Koncert — 18.45 do 20.00 Odczyty — 20.30 Pieśni rzemieślników niemieckich — 21.30 Przeglad tygodnia radjowego — 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń, fala 217.2 m.: 11.00 Poranek muzyczny — 16.10 Koncert popołudniowy — 17.50 Wskazówki dla turystów 18.30 Komunikaty sportowe. Dalszy program podany będzie przez Radjo.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Niemcy o rokowaniach handlowych z Polską.

Korespondent gospodarczy „Berliner Tageblattu" dr. Fritz Seifter nadsyła z Białej i Bielska dziennikowi swemu obszerny artykuł gospodarczy zatytułowany: „Gotowość Polski do rokowań", w którym na podstawie informacyj, zaczerpniętych z miarodajnej strony polskiej, wyraża optymizm, co do wniosku, że socjaliści, którzy objemą obecnie władzę w Niemczech, okażą się równie nieustępliwi, jak dawne rządy prawicowe w sprawie kontyngentu węgla polskiego. Natomiast po utworzeniu nowego rządu można być pewnym, że w kwestji importu polskich produktów rolnych, nowy rząd rzeszy okaże ustępliwość, czyniąc przez to zadość jednemu z żywotnych postulatów rolnictwa polskiego.

W dalszym ciągu swego artykułu p. Seifter porusza także kwestje rokowań osiedleńczych, stwierdzając, że Polska stara się widocznie z pomyślnym wynikiem udowodnić dr. Hermesowi, iż dekret graniczny był tylko zebraniem dawnych postanowień i rozporządzeń, pochodzących nieraz nawet z czasów niemieckich. Komentarz dany do tego rozporządzenia przez ministra Twardowskiego uznany został przez dr. Hermesa za odpowiednią podstawę do podjęcia rokowań na nowo, i w ten sposób została otwarta droga do podjęcia rokowań na nowo. W najbliższym czasie — pisze dr. Seifter — mają się zebrać znowu komisje, które przedewszystkiem mają podjąć sprawę wzajemnych kontyngentów i taryf celnych. Pan Seifter podkreśla, że rolnictwo polskie wysuwa coraz bardziej zdecydowane żądania, które jednak koła rządowe starają się ograniczyć. P. Seifter kończy oświadczeniem, że wszelkie pogłoski o tem, jakoby po obu stronach osłabiano chęć prowadzenia rokowań — należy do bajek. W Polsce mają nadzieję zawarcia w jesieni t. zw. małego traktatu, któryby zawierał umowy kontyngentowe i celne dla najważniejszych towarów, poczem miałyby się rozpocząć rokowania o traktat ostateczny. Tak zwany mały traktat miałby — zdaniem p. Seiftera — charakter prowizorjum dwuletniego.

Produkcja węgla na G. Śląsku.

Według prowizorycznych obliczeń wydobycia węgla na Górnym Śląsku w miesiącu maju wynosiło 2.275.000 ton, czyli w porównaniu z kwietniem w cyfrach bezwzględnych podniosło się o 56.000 tonn. Biorąc jednak pod uwagę ilość dni roboczych, która w maju wynosiła 24 i była o 1 większa niż w kwietniu, to natężenie produkcji osłabło, gdyż na jeden dzień roboczy wynosiło w kwietniu 96,518 tonn, a w maju 94.816.

Ogólny zbyt węgla górnośląskiego w maju wyniósł 2,100 tys. tonn, czyli zaledwie o 10 tys. więcej niż w kwietniu. W ogólnym zbycie węgla w maju nastąpiły jednak poważne przesunięcia na korzyść eksportu przy równoczesnem zmniejszeniu się zbytu w kraju. Eksport bowiem wyniósł w maju 910 tys. tonn, gdy w kwietniu 822,999, a więc zwiększył się o 83 tys. podczas gdy zbyt w kraju spadł z 1.267 tys. w kwietniu na 1.190 tys. w maju to jest o 77 tys. tonn. Eksport tedy pokrył z nadwyżką ubytek zbytu węgla w kraju. Zwiększenie się eksportu nastąpiło wskutek silnie forsowanego wywozu węgla szczególnie na rynki północne nadbałtyckie, dokąd przemysł węglowy w ub. m. na podstawie przetargu otrzymał większe zamówienia. Dzięki temu poziom produkcji nie uległ silniejszym wahaniom i stan zatrudnienia pozostał bez zmiany.

Osuszenie Polesia.

Paryski „Journal des Debats zamieszcza wywiad z b. premjerem Nowakiem delegatem Polski na Międzynarodowy Kongres Bakterjologów, w sprawie projektowanego osuszenia Polesia. Były premjer oświadczył, że plan osuszenia Polesia porównać się daje jedynie z rozmiarami prac dokonanych w ciągu kilku poprzednich wieków w Holandji, przyniesie bowiem Polsce około 1.7 miljona hektarów ziemi zdatnej pod uprawę zbóż. Kanały osiągną łączną długość najmniej 4.000 km. Dla ustalenia planu robót zostanie stworzonych 340 stacji hydrologicznych, połączonych ze stacjami doświadczalnemi rolniczemi. Przypuszczalny koszt przeprowadzenia osuszenia Polesia wyniesie 1.2 miljarda franków.

Sprawy kościelne.

Najnowsza statystyka zakonu ojców Dominikanów.

W dniu 1 grudnia 1927 r. zakon ojców dominikanów liczył 3 kardynałów (Frühwirth, Boggiani, Rouleau), 27 biskupów, 3133 księży, 1096 studentów-kleryków, 1015 braci świeckich, 348 zwykłych nowicjuszów-kleryków, 121 braci świeckich nowicjuszów, ogółem 5743 członków. Od roku 1921 liczba członków zwiększyła się o 1009 osób.

Zakon obejmuje w chwili obecnej 30 prowincyj i 2 kongregacje. Największemi prowincjami są: prowincja różańca św. na Filipinach (596), prowincja św. Józefa w Ameryce północnej (512), holenderska (399), hiszpańska (392), niemiecka (324), francuska (paryska 324). W misjach pracuje 438 księży i 70 braci świeckich.

Kierowane przez zakon „Collegium Angelicum" liczy w bieżącym roku szkolnym 1927/28 430 studentów (o 60 więcej niż w roku ubiegłym), z tego 80 to dominikanie, a 350 to księża świeccy lub członkowie innych zgromadzeń zakonnych.

Z sali sądowej.

Nieuzasadniony napad „Oberschlesischer Kuriera".

Za umieszczenie artykułu pod tytułem: „Sylwesterrummel in Kattowitz w numerze „Oberschlesischer Kurjera" z dnia 3 stycznia br., w którym autor w szyderski sposób opisując zabawę w Teatrze Miejskim w Katowicach ośmiesza cały zespół artystyczny teatru w Katowicach został dnia 19 czerwca b. r. odp. red. tego dziennika ukarany na 50 zł. grzywny lub na 5 dni więzienia i na umieszczenie wyroku w tymże dzienniku po jego prawomocności.

Za niestosowne zachowanie się w sądzie.

Niejaki Roman Murzyn z Bogucic inwalida wojenny mając rozprawę sądową, na ławie oskarżonych zaczął prawić morały, zamiast tłumaczyć się w swej sprawie. Murzyn oskarżony był o oszustwo, gdyż pewnego dnia pijąc w restauracji oszukał właściciela tem, że pokazując mu 5-złotowy banknot napił na kwotę jeszcze większą, a gdy przyszło do płacenia, banknot 5-złotowy okazał się fałszywym. Po trzykronem upomnieniu przez sędziego, Murzyn w dalszym ciągu zachowywał się w sądzie arogancko, tak, że sędzia zmuszony był ostatecznie ukarać go jednodniowym aresztem i rozprawę odroczyć. (W. K.)

Teatr Polski w Katowicach

Gościnne występy mistrza Ignacego Dygasa.

Dyrekcji teatru udało się pozyskać na dwa gościnne występy najznakomitszego tenora polskiego mistrza Ignacego Dygasa. Mistrz Ignacy Dygas powrócił obecnie z gościnnych występów w Pradze, gdzie jego występy cieszyły się wielkim powodzeniem i były prawdziwym triumfem polskiej sztuki. Kunsztu śpiewaczego Dygasa nie zdoła zaćmić sławy Kiepury. W niedługim czasie wyjeżdża Ignacy Dygas do Madrytu, gdzie został zaproszony na gościnne występy. W operze katowickiej wystąpi tylko dwa razy: t. j. we czwartek, dnia 21 czerwca w operze Halevy,go „Żydówka" i w sobotę, dnia 23 czerwca w operze Czajkowskiego „Dama pikowa". Niewątpliwie publiczność katowicka tłumnie pośpieszy i zapełni teatr po brzegi. Bilety do nabycia w kasie teatru. Ceny miejsc podwyższone. Bony i zniżki ważne.

„Domek trzech dziewcząt".

Arcymelodyjna i ciesząca się wielkiem powodzeniem operetka w 3 aktach „Domek trzech dziewcząt" ukaże się w środę, dnia 20 b. m. o godz. 7.30 wieczór.

„Fenomenalna umowa".

Tryskająca humorem sensacyjna farsa amerykańska „Fenomenalna umowa", która dzięki przekomicznym sytuacjom i świetnej grze całego zespołu wywołała huraganowe salwy śmiechu i ogólny entuzjazm rozbawionej publiczności — ukaże się po raz trzeci w piątek, dnia 22 b. m. Kto chce spędzić parę chwil wesołych i ubawić się do syta, powinien pośpieszyć na „Fenomenalną umowę".

Repertuar.

Środa, dnia 20 bm. „Domek trzech dziewcząt".

Czwartek, dnia 21 b. m. „Żydówka" (gościnny występ Ignacego Dygasa).

Piątek, dnia 22 b. m. „Fenomenalna umowa".

Sobota, dnia 23 b. m. „Dama pikowa" (gościnny występ Ignacego Dygasa).

Program pobytu „Reduty" na Śląsku.

Jak już donosiliśmy, w ubiegłą niedzielę 17 bm. przyjechał do nas jeden z najlepszych polskich zespołów teatralnych „Reduta" na dwutygodniowy pobyt. W tym czasie da „Reduta" w 14 miejscowościach przedstawienia najwybitniejszych polskich sztuk teatralnych, mianowicie: Stefana Żeromskiego „Sułkowski"; Aleksandra Fredry „Zemsta"; Józefa Korzeniewskiego „Wąsy i peruka" i Franciszka Zabłockiego „Fircyk w zalotach". Podaliśmy już wykaz miejscowości, w których przedstawiena się odbędą. Miejscowości te są wybrane w ten sposób, aby cała ludność Górnego Śląska mogła bez trudności zobaczyć te przedstawienia. Obecnie podajemy szczegółowe informacje o tych przedstawieniach.

21 czerwca — czwartek, Król. Huta, po połud. „Wąsy i peruka, wieczorem „Sułkowski".

22 czerwca — piątek, Hajduki Wielkie, po południu „Wąsy i peruka", wieczorem „Sułkowski".

23 czerwca — sobota, Ruda, po południu „Wąsy i peruka", wieczorem „Zemsta".

Krótko-zwięzłowato.

W jednej ze świątyń miasta Osaka w Japonji wisi od setek lat dzwon ważący 4000 centnarów.

*

Łyżwy z kruszcu poczęto nasamprzód wyrabiać w Holandji w 13-tem stuleciu.

*

Paznokcie u rąk przyrastają corocznie o 3½ centymetrów.

*

Drugie tysiąclecie swego istnienia obchodzi w roku bieżącym miasto Carcassone (Karkason) we Francji.

Odpowiedzi redakcji.

J. N. Urbanowice. Szkoła handlowa w Katowicach przyjmuje wpisy od 15 do 21 czerwca rb. Egzamin wstępny dla dziewcząt odbędzie się 22 czerwca, dla chłopców 23 czerwca. Jeżeli Pan życzy sobie piśmiennej odpowiedzi, trzeba dołączyć znaczek na odpowiedź.

Sprawy towarzystw.

Wykłady fachowo-rolnicze odbędą się w niedzielę, dnia 24 czerwca b. r. w następujących kółkach rolniczych:

Śmiłowice, pow. Pszczyna, godz. 15-ta w gosp. Botora.

Międzyrzecze, pow. Pszczyna.

Bujaków, pow. Rybnik, godz. 15-ta w gosp. Pruschkego.

Opatowice, pow. Tarn. Góry, godz. 17-ta w gosp. Jędryska.

Glinica, pow. Lubliniec.

Murcki. Stowarzyszenie Młodzieży Polsk. w Murckach urządza w niedzielę 1 lipca rb. uroczystość poświęcenia sztandaru, na którą wszystkie stowarzyszenia i związki zaprasza. Program podamy w najbliższym czasie. Prosimy stowarzyszenia i związki, ażeby w tym dniu nie urządzały zabaw, zebrań itp. Zarząd.

Narodowa Organizacja Kobiet w Katowicach urządza walne zebranie w piątek, dnia 22 czerwca r. b. o godzinie 5-tej po południu na sali Domu Związkowego przy kościele N. Marji Panny. Na porządku obrad roczne sprawozdanie i wybór zarządu. Liczny udział członkiń pożądany.

Katowice. Miesięczne posiedzenie Stowarzyszenia Katolickich Mężów odbędzie się w piątek, dnia 22 czerwca br. wieczorem o godz. 8-mej w Domu Związkowym przy kościele Najśw. Marji Panny. Referat wygłosi p. Rękosiewicz. Zaprasza się wszystkich członków oraz gości.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.